Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | SOBOTA, 11 SIERPNIA 1934 | NR. 219

„Imię Polaka dać poznać, cenić i kochać

innym narodom — ślubujemy“

Kraków, 10 sierpnia.

Do Krakowa zjechali dziś drodzy sercu mieszkańców dawnej stolicy Polski, szczycącej się tylu wspaniałemi pomnikami z czasów największego rozkwitu **Rzplitej**, Polacy z różnych stron świata, przybywający ze stolicy Polski odrodzonej. Na przystrojony dworzec zajechał o 6.30 rano pociąg, wiozący **uczestników zlotu młodzieży polskiej z zagranicy.** Młodzież tę powitał imieniem sekcji młodzieży obywatelskiego komitetu przyjęcia p. **Zacharjasiewicz.** Przed godziną 8-mą zgromadziły się przed dworcem **tłumy krakowian** w oczekiwaniu na drugi pociąg, wiozący delegatów emigracji polskiej. W salonie recepcyjnym zgromadzili się przedstawiciele władz. Pociąg z delegatami nadjechał o godz. 7,45. W 13 wagonach drugiej klasy przywiózł on około 250 osób, a więc delegatów Polonji zagranicznej, dziennikarzy zagranicznych itd. M. in. przybyli marsz. Senatu p. Raczkiewicz, cenzor Świetlik, prezes Najw. Tryb. Admin. Hełczyński, gen. Orlicz-Dreszer i w. in. Gości powitał imieniem miasta wiceprez. dr. Klimecki. Po przemówieniu zebrani urządzili redakom z zagranicy serdeczną owację. Imieniem przybyłych podziękował za przyjęcie cenzor Świetlik, poczem goście odjechali do przygotowanych kwater.

Koło godz. 9 przybyli do Krakowa Polacy z zagranicy zgromadzili się w Barbakanie, by rozpocząć zwiedzanie miasta. Z pod Barbakanu przeszli pod pomnik Mickiewicza na Rynku, gdzie przemówił do nich bardzo serdecznie dr. Jerzy Dobrzycki, udzielający im wyjaśnień o zabytkach miasta. Gdy skończył swe objaśnienia, w których wywodził, iż naród o takiej kulturze, jak Polacy, nie mógł zginąć, popłynęły z wieży Marjackiej d ź w i ę k u h e j n a ł u, które roztkliwiły serca i przybyłych i mieszkańców Krakowa, to też w niejednym oku zabłysła łza. Po hejnale z wieży Marjackiej ozwały się dźwięki pieśni maryjnych. Z pod pomnika Mickiewicza drodzy goście udali się do Muzeum Narodowego, a następnie na Wawel.

Na długo przed godziną 12 poczęły ściągać na Wawel grupy uczestników zjazdu, zwiedzając w ciągu przedpołudnia stary Kraków i jego zabytki. Na dziedzińcu arkadowym ustawiały się tymczasem delegacje krakowskich organizacyj społecznych, mieszczańskich, cechów ze sztandarami oraz jak np. organizacje rzemieślnicze w barwnych strojach z insygnjami cechowemi. Na krużganku pierwszego piętra, z którego zwisały **gobeliny z herbami Polski i Litwy** przygotowano miejsca dla przedstawicieli władz i prezydjum zjazdu, zaś środek dziedzińca zajęły liczne **rzędy krzeseł dla uczestników uroczystości.**

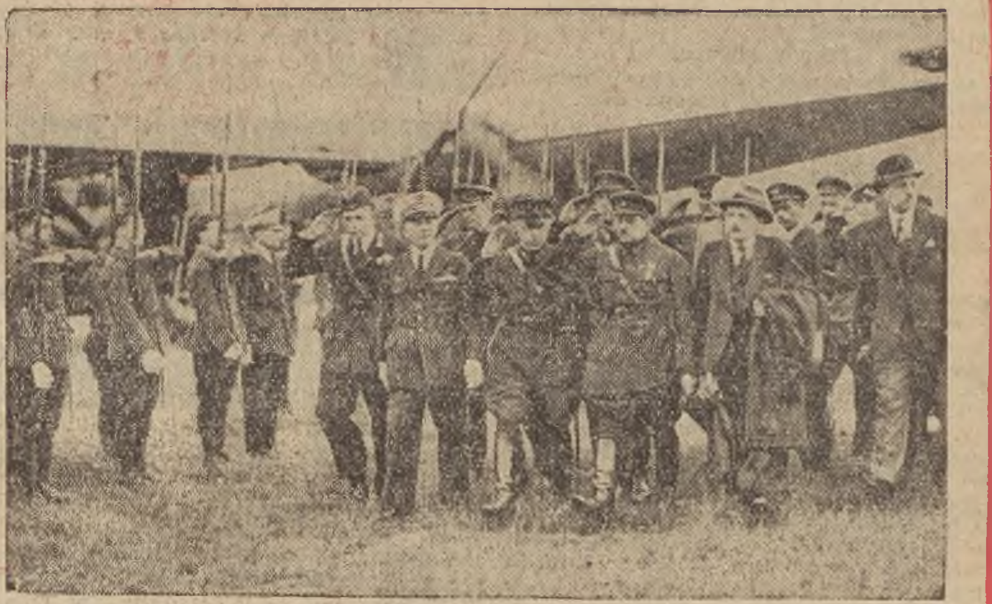
U wejścia na Zamek w dziedzińcu wawelskim stanęła w rozwiniętym szyku banderja krakusów, witająca zbliżające się delegacje Polaków z zagranicy.

O godz. 12 rozległy się dźwięki fanfary odegranej przez orkiestrę 20 p. p., zwiastujące rozpoczęcie się programu. Dziedziniec arkadowy wypełnił się w międzyczasie uczestnikami uroczystości, a na krużgankach zjawili się przedstawiciele władz: **marsz. Raczkiewicz, cenzor Świetlik, ks. bisk. Rospond, ks. kan. Domasik, gen. Orlicz-Dreszer, wojew. Kwaśniewski i w. in.** Po dłuższej przerwie chór „Echa“ odśpiewał pieśń „Bogurodzica“, poczem marsz. Raczkiewicz jako prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy wygłosił długą mowę. Mówił w niej o znaczeniu Wawelu i o tradycjach narodowych, wreszcie zakończył słowami: „Krzepnie zbiorowa świadomość posłannictwa Polski. A choć niejedne powierzchowne odruchy woli i uczucia kłębią się tu i tam po powierzchni, **dusza narodu z dziejów wielkości wyrosła daje naszemu życiu moc i pion.** Przeżyć Wawel, to związać się najgłębszą nicią serca i rozumu z tem co jest prawdą polską i pojąć wielkość naszej żywej rzeczywistości. My przedstawiciele Światowego Zw. Polaków **tu na Wawelu głosem dzwonu Zygmunta przed prochami bohaterów i całą Polską świadczymy, że jesteśmy tak w dzieje ojczyzny wrośnięci, a świadomość naszą tak wielkość tego co polskie przenika, że my i dzieci nasze po wieki wieków godnymi będziemy tych, co przed nami wielkości Polski żywe stawiali pomniki... Imię Polaka dać poznać, cenić i kochać innym narodom — ślubujemy“.**

W czasie przemówienia rozległy się dźwięki dzwonu Zygmunta. Przemówienie nadawane było **przez radjo.** Po ostatnich słowach chór „Echa“ odśpiewał **„Gaude Mater Polonia“**, poczem orkiestra 20 pp. odegrała hymn państwowy. Hymn ten zakończył uroczystość wawelską, po której uczestnicy zaczęli się rozchodzić.

Podpisanie aktu erekcyjnego Światowego Związku Polaków, przewidziane pierwotnym programem, nie nastąpiło. Podpisanie tego aktu miało się odbyć uroczyście w sali „Pod głowami“, najokazalszej sali zamkowej, a ceremonji złożenia podpisów miały towarzyszyć dźwięki Zygmunta. Cały ten punkt programu odpadł.

O godz. 9,30 w sali portretowej magistratu odbyło się pierwsze posiedzenie **rady naczelnej Światowego Zw. Polaków z Zagranicy.** Obrady odbyły się pod przewodnictwem **marsz. Raczkiewicza.**



Do Paryża przybyła eskadra wojskowych samolotów rosyjskich, którą przyjmowano bardzo uroczyście. Na ilustracji lotnicy sowieccy po przybyciu na lotnisko.

Rada naczelna ukonstytuowała się zgodnie ze statutem, przyczem w skład prezydjum rady naczelnej weszli wszyscy zagraniczni członkowie rady, obecni w kraju, pozatem wybrano: **marsz. Raczkiewicza, dyr. W. Ambroziewicza, majora M. Fularskiego, dyr. St. Lenartowicza, posła Goetla, prezesa Hełczyńskiego, radcę M. Pankiewicza, dyr. St. Paprockiego, A. Stebelskiego, dyr. Stef. Szwedowskiego, dyr. Zielińskiego.** Ponadto wybrano sąd organizacyjny w składzie dyr. F. Kwaśniewskiego, prezesa Hełczyńskiego, ks. rektora Paulusa, dyr. W. Święchowskiego, oraz 3-ch członków kapituły odznaki honorowej Świat. Zw. Polaków z Zagranicy. W obradach wzięło udział 30 członków rady naczelnej, przyczem z terenów zagranicznych reprezentowane były: Francja, Stany Zjedn., Niemcy, Litwa, Łotwa, Kanada, Rumunja, Czechosłowacja, Argentyna, Brazylja. Zebranie zakończył marsz. Raczkiewicz, życzeniem, by dalszy ciąg prac przyniósł jak najlepsze rezultaty. (pa)

Okradziony trup Dollfussa

Wiedeń, 10-go sierpnia.

W czasie przemówienia radjowego komisarz związowy dla spraw propagandy, **pułkownik Adam** zakomunikował wiadomość, nieznaną jeszcze szerzej publiczności, mianowicie, **że umierającemu lub już zmarłemu kanclerzowi dr. Dollfussowi skradziono z marynarki portfel.** Portfel ten został następnie znaleziony na podwórzu urzędu kanclerskiego w miejscu, **gdzie poddano rewizji aresztowanych zamachowców.** Fakt ten, zdaniem pułkownika Adama, jest bardzo znamienny.

Następnie pułkownik Adam wyraził zdanie, **że w polityce narodowych socjalistów w stosunku do Austrpi po nominacji von Papena, nie zajdą żadne istotne zmiany.**

Lange — poznański Landru

ma na sumieniu wiele innych zbrodni

Poznań, 10 sierpnia.

Potworna zbrodnia, popełniona przez **Langego,** jest przedmiotem dalszego **bardzo szczegółowego śledztwa** władz bezpieczeństwa. Zachodzi silne podejrzenie, że zbrodniarz dokonał **kilku identycznych morderstw.** Ustalono mianowicie, że przyczynił się on również do śmierci **pewnej kobiety. Szczegóły tej zbrodni trzymane są narazie w tajemnicy.** Obecnie władze śledcze przesłuchują najbliższe otoczenie zbrodniarza.

Zeznania są bardzo obciążające dla mordercy. Ustalono m. in., że **Lange żenił się kilkakrotnie,** a dzięki temu, że iście po mistrzowsku fałszował dokumenty, wszystkie przestępstwa uszły mu bezkarnie. Swego czasu **zamierzał on dokonać gwałtu na swej córce,** w czem mu jednak przeszkodzono. Przebywający razem z nim w więzieniu **Bronisław Seweryn Lange,** jak zdołano ustalić, jest jego synem z **innego małżeństwa.** Najlepszym dowodem, że **poznański Landru** przygotował się z całą świadomością do zbrodni, to fakt, że do **ćwiartowania zwłok** nieszczęśliwej ofiary przystąpił **zupełnie nago, aby nie popiamić sobie ubrania.** Jak się dowiadujemy, Langemu najprawdopodobniej **nie jest na imię Franciszek, lecz Jan.** Umyślnie zmienił on swe imię, aby ujść czujności władz policyjnych. Lange od dłuższego czasu **wycinał z gazet ogłoszenia matrymonjalne,** które wykorzystywał dla swych zbrodniczych celów.

Ofiara mordercy, **śp. Marja z Nowickich Langowa,** pochodziła z Księdzinek, w pow. Śremskim, gdzie matka wraz z rodzeństwem **posiada 40 morgowe gospodarstwo.** Rodzinę Nowickich od pewnego czasu **prześladuje nieszczęście.** Przed pewnym czasem okradli ich złodzieje. Następnie zmarły dwie młodsze córki, a dwie mężatki również nie są szczęśliwe. Tragicznie zmarła była dobrą córką i, wedle możności, wspomagała całą rodzinę, przesyłając raz po raz nawet **znaczniejsze sumy pieniężne** ze swych ciężko uciułanych funduszów na utrzymanie domu rodzinnego. **Matka zmarłej przeciwna była zamążpójściu Marji,** ta jednak nie usłuchała głosu matki i poszła **za głosem serca.** Mieszkała początkowo w **Księdzinach,** a z końcem lipca wyjechała do Poznania, by **paść ofiarą rzadko potwornego morderstwa z ręki tego,** z którym chciała sobie stworzyć ognisko rodzinne.

Władze nagromadziły obfity materjał dowodowy. Mimo to całokształt zbrodniczej działalności Langego nie został w całej pełni odtworzony.

„Odmładzanie“ przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem

Nowe redukcje górników

Jak nas informują, kop. „Wiktor“ w Milowicach, należąca do Tow. Sosnowieckiego, opracowała niezwykły plan **„odmłodzenia“ przemysłu, który polega na projektowanej redukcji wszystkich starszych i zasłużonych górników, liczących ponad 50 lat.**

Redukcją ma być objętych około **180 robotników.** Na miejsce zredukowanych mają być przyjęci robotnicy młodzi od lat 25.

O ileby plan ten został zrealizowany, kadry emerytów Towarzystwa Sosnowieckiego powiększyłyby się o nowy zastęp bezrobotnych, których los byłby bardzo ciężki.

Strejk w Grodźcu

8 bm. w kopalni Towarzystwa Grodzieckiego w Grodźcu wybuchł **strejk robotników, na tle nieotrzymywania zaległych zarobków.** Robotnicy porzucili pracę, nie opuszczając kopalni, równocześnie zaś zwrócono się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Na skutek tego w ub. piątek rano zarząd towarzystwa przystąpił do wypłaty części należności za czerwiec. Po wypłacie **robotnicy podjęli pracę.** Strejk zatem należy uważać za zlikwidowany.

Zarząd kopalni obiecuje terminową wypłatę należności.

Z posiedzenia komitetu pomocy na powodzian

W dniu 10 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie sekcji finansowej Wojewódzkiego Komitetu pomocy dla powodzian, na którym ustalono pewne normy **co do zbiórki datków w naturze, przeznaczonych dla powodzian.** — Zbiórką datków w naturze od rolników, zajmą się lokalne Komitety, do których kooptowani będą przewodniczący kółek rolniczych. Nad akcją zbiórkową tych datków czuwać będzie Śląska Izba Rolnicza. Zbiórką artykułów żywnościowych zajmą się również Komitety lokalne po wszystkich gminach i miastach. Zorganizowaniem zbiórki odzieży, bielizny i obuwia zajme sę Polski Czerwony Krzyż. Ponieważ zbiórki te przeprowadzać będą koła Czerwonego Krzyża w poszczególnych miejscowościach, których członkowie obchodzić będą domy i pojedyńczych lokatorów, komitet prosi o wstrzymanie na razie doręczania tych darów do Komitetów lokalnych i pozostawienia ich do czasu zbiórki, którą przeprowadzi Czerwony Krzyż.

Krwawa bójka

bez przyczyny

W dniu 10 bm. o godz. 5 rano przybył do mieszkania bezrobotnego Wilhelma Lipy w Orzegowie 30-letni robotnik Wilhelm Wagner, który bez powodu rozpoczął wielką kłótnię. W trakcie sprzeczki, Wagner błyskawicznie nożem kuchennym ugodził swego przeciwnika w pierś. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, Lipa nie odniósł jednak większej rany. Następnie W. zgłosił się sam do posterunku policji. Zachodzi podejrzenie, że W. cierpi na chorobę umysłową, gdyż nie może on podać powodu, z jakiego dopuścił się tego czynu. (ok)

Dobry połów

policji sosnowieckiej

Policja sosnowiecka ujęła wczoraj 2 międzynarodowych włamywaczy: **Kochmana z Lublina i Schmidta z Warszawy.** Obydwaj przez pewien czas przebywali w Belgji i Francji, a do Zagłębia przyjechali z Medjolanu. Pozatem obydwuch włamywaczy ścigają sądy belgijskie i szwajcarskie. Osadzono ich w więzieniu sosnowieckiem.

Sobota	Dziś: Tyburcego, Zuz.
11	Jutro: Klary p. Hil.
sierpnia	Wschód słońca: g. 4 m. 34
1934	Zachód: g. 19 m. 35
	Długość dnia: g. 15 m. 01

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Luksusowe kobietki“. Casino: „Wybuchowa blondynka“ i „Brat djabla“. Colosseum: „Pod gradem kul“. Palace: „Ludzie w hotelu“ Rialto: „Porwanie“. Union: „Arjana“. Dębina: „12 krzeseł“. i „Ostatnia kompanja“.

CHORZÓW I. Colosseum: „Zamarłe Echo“ „Książę Arkadji“. Apollo: „Miraż szęścia“ „Jaki Papa, taki Syn“.

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Branka syna wodza“ i „Rom - express“. Palace: „Biały wódz“ i „Jej królewska mość“.

RADJO.

NIEDZIELA, 12 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 8.30 Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze“ 8.53 Płyty. 9.10 Płyty. 9.25 Płyty. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 12.10 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. 13.00 „Muzyka naszych gór“ — feljeton muzyczny prof. dr-a Adolfa Chybińskiego. 13.45 „Na rumuński pograniczu“ — wygł. dr. Piotr Konty. 14.00 Koncert muzyki polskiej o charakterze ludowym w wyk. chóru męskiego huty Baildon pod dyr. p. Józefa Jesionka (Katowice) z udziałem Anieli Szlemińskiej — śpiew (W-wa). 15.00 Feljeton wiejski. 15.15 Płyty. 15.25 Prof. Józef Golachowski: „Wrażenia z kongresu rolniczego w Budapeszcie“. 15.40 Płyty. 16.00 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 17.10 Koncert solistów: Eugenjusz Maj — śpiew (W-wa) i Marek Bauer — skrzypce (Lwów). 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Płyty. 19.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Andy Kitschmann — piosenki z własnym akompanjamentem. 20.12 Koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Bolesława Ginsburga — wiolonczela. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Monopol w Katowicach. 23.10—23.30 Muzyka taneczna z restauracji hotelu Bristol w Warszawie.

— **OSOBISTE.** P. Jan Kobyłka zatwierdzony został przez Okr. Urząd P. W. i W. F. przy D. O. K. V okręgowym komendantem Związku Podoficerów Rezerwy na Okrąg Śląski.

— **SZPIEG-KOBIETA SKAZANA NA 5 LAT WIĘZIENIA.** Onegdaj odbyła się przed Sądem Okr. w Katowicach rozprawa przeciw kobiecie, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Sąd skazał ją na 5 lat więzienia.

— **Z AKCJI NA POWODZIAN.** Suma, złożona do dnia 10 bm. na konto P. K. O. Wojewódzkiego Komitetu pomocy dla powodzian, wynosi 251.933,28 zł.

— **BACZNOŚĆ POSIADACZE KONCESYJ MONOPOLU TYTONIOWEGO!** W niedzielę, dnia 12 sierpnia br. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie posiadaczy koncesji monopolowej państwowej w Katowicach na sali u p. Pietrzaka, ul. Pawła 9, o godz. 10 przed południem.

— **DYŻUR LEKARZY W CHORZOWIE.** W niedzielę, dnia 12 bm. dyżur pełnić będą następujący lekarze: dr. Hanke (Dz. I), ul. Pocztowa i dr. Pruske (Dz. III), przy ul. Król. Huckiej 26.

— **NAPAD RABUNKOWY NA DOM STARUSZKI.** W nocy na 8 bm. nieznany osobnik włamał się do mieszkania **73-letniej** wdowy Albiny **Madlowej w Godull, przy ul. 3-go** Maja 6. Włamywacz wszedł następnie **do pokoju sypialnego, w którym spała właścicielka mieszkania,** którą zarzucił pierzynami. Na skutek kszyku, wszczętego przez staruszkę, osobnik zbiegł w niewiadomym kierunku. (ok)

— **POBILI STRAŻNIKA GRANICZNEGO.** W Wilczy, pow. Rybnik, został w czasie badania podejrzanych osobników pobity interwenjujący strażnik graniczny Jan Liska. W czasie dochodzeń okazało się, że sprawcami byli kowal **Józef Kaszka** i kołodziej **Jan Korzusznik,** obaj z Wilczy Dolnej, którzy w chwili dokonywania swego karygodnego czynu byli w stanie podchmielonym. (R)

— **ECHA ZAJĘCIA BRONI W RYBNICKIEM.** W związku z naszą wiadomością o zajęciu broni w Rybnickiem prosi nas p. Emanuel **Urbańczyk** z Niedobczyc o wyjaśnienie, że niema nic wspólnego z dokonanym napadem i, że broń, która tylko przypadkowo u niego się znajdowała, odniósł sam na policję.

— **Z RUCHU POCZTOW. W RYBNIKU.** Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach podaje do wiadomości, że z dniem 15 sierpnia br. dotychczasowy urząd pocztowo-telegraficzny Rybnik 2 przemienia się na Oddział urzędu pocztowo-telegraficznego Rybnik 1. Oddział będzie czynny w dziale nadawczym i oddawczym. Godziny urzędowe dla służby zewnętrznej ustala się od 10—12 i od 14,30—17.

— **UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH ZŁODZIEI.** Pod zarzutem kradzieży pieniędzy na szkodę Hermana **Kwaśnicy z Olzy,** dokonanej w pierwszych dniach br., przytrzymano i odstawiono do więzienia sądowego w Wodzisławiu Alfreda **Krakówkę,** zawodowego przemytnika, **Neuwerta** Huberta, **Szolca** Oskara, **Weidę** Aleksandra i **Zająca** Henryka z Strzyżowic. W toku dochodzeń ustalono, że Krakówka wspólnie z Neuwertem, Szolcem i Weidą w kwietniu br. wieczorem **pod groźbą pobicia, usiłowali wymusić od Marjanny Ganiciny w Olzie wydanie pieniędzy.**

— **DYŻUR LEKARSKI W TARN. GÓRACH.** Od soboty południa (11 bm.) do poniedziałku rana pełni dyżur lekarski p. **dr. Jarzyński.** (Pi)

— **DYŻUR AUTECZNY W TARN. GÓRACH.** W niedzielę, 12 bm. czynna jest apteka „Pod Białym Aniołem“. Służbę przez cały następny tydzień do soboty, dnia 21 sierpnia, pełni apteka „Pod Eskulapem“. (Pi)

— **WANDALIZM.** Drożnik Wydziału Powiatowego w Tarn. Górach zgłosił dnia 9 bm. na policji, że na szosie Radzionków — Piekary Rudne **zostało wyrwane drzewo owocowe z korzeniami.** Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że drzewo to wyrwane zostało przez woźnicę jednej z furmanek dworu w Radzionkowie. (Pi)

Z sali rozpraw w Katowicach

Oskarżony urzędnik skarbowy bawi na letnisku

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odbyła się w czwartek rozprawa z oskarżenia pryw. b. właściciela „Fabryki Maszyn Górn.“ w Załężu, Alfreda Wagnera przeciw b. urzędnikowi osławionej firmy „Kotzias“, Wilhelmowi Maksisowi. oraz b. ref. III Urzędu Skarbowego w Katowicach, Kazimierzowi Małyce, który niedawno temu **został zwolniony z więzienia śledczego.**

Osk. Maksis w piśmie do władz sądowych zarzucił swego czasu Wagnerowi, że prowadził fałszywe bilanse, w celu uszczuplenia podatków. Na rozprawie czwartkowej przesłuchano jako **jedynego świadka b. urz. firmy Kotzias, Gorzelanego,** który zeznał, że swego czasu odebrał z fabryki Wagnera 3.000 zł., a od osób trzecich dowiedział się, że kwotę tę Wagner zapłacił Kotziasowi **za fałszowanie ksiąg. Sąd postanowił wobec tego przesłuchać** likwidatora firmy, Gałeczkę oraz zawezwać w tej sprawie rzeczoznawcę sądowego.

Zkolei miała odbyć się rozprawa przeciw b. referendarzowi skarbowemu, Kazimierzowi Matyce. Matyka jednak nie stawił się na rozprawę, tłumacząc się, że na polecenie lekarza znajduje się na... kuracji. Matyka wspólnie z b. nacz. III Urzędu Skarbowego znajduje się pod zarzutem nadużyć skarbowych.

Uruchomienie pociągów dodatkowych

dla wracających z letnisk

Wobec spodziewanego wzmożonego ruchu podróżnych, powracających z letnisk i uzdrowisk w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, ministerstwo komunikacji uruchamia **następujące pociągi dodatkowe przyspieszone z wagonami I, II i III klasy,** według taryfy pociągów osobowych: **z Helu i Gdyni w okresie od 12 do 20 sierpnia** — odejście z Helu 10,20 i z Gdyni 12,45, przyjazd do Poznania 19,05; z Helu 9,25 i z Gdyni 12,15, przyjazd do Warszawy 20,45 (wszystkie wspomniane pociągi wyłącznie z miejscówkami); odejście z Gdyni 21,17, przyjazd do Warszawy (dw. Gdański) 7,43; **z Głębców, Wisły i Zwardonia w okresie od 15 do 20 sierpnia rb.:** odejście z Głębców 19,10; z Wisły 19,25, z Zwardonia 19,08, z Katowic 23,17, przyjazd do Warszawy 5,52; **z Zakopanego w okresie od 14 do 20 sierpnia rb.:** odejście z Zakopanego 9,25, z Nowego Targu 10,14, z Chabówki 11,35, z Krakowa 15,15, przyjazd do Warszawy 23,34 (wyłącznie z miejscówkami); **z Krynicy od 14 do 20 sierpnia rb.:** odejście z Krynicy 8,25, z Muszyny 8.58, z Żegiestowa 9,19, z Piwnicznej 10,00, z Nowego Sącza 10,43, przyjazd do Warszawy 23,35 (wyłącznie z miejscówkami); **z Worochty w okresie od 12 do 31 sierpnia rb.:** odejście z Worochty 14,45, ze tSanisławowa 17,32, ze Lwowa 20,56, przyjazd do Warszawy godz. 9,00; **z Worochty w okresie od 13 do 23 sierpnia:** odejście 8,13, przyjazd do Lwowa 11,09.

Należy zauważyć, że do pociągów z miejscami numerowanemi bilety wraz z miejscówkami sprzedają kasy biletowe oraz biura podróży już w przeddzień wyjazdu.

Krwawe zajście w Piotrowicach

Pracodawca strzela do robotników, domagających się zaległych zarobków

W ub. piątek w godz. wieczornych mieszkańcy Piotrowic, w pow. Pszczyńskim, zaalarmowani zostali tragicznym wypadkiem, jaki wydarzył się w tej miejscowości.

Przy jednej z ulic Piotrowic, mieszka mistrz brukarski Leon Dymaszewski, który przy pomocy wynajętych robotników **prowadził roboty brukarskie.**

W krytycznym dniu do mieszkania Dymaszewskiego zgłosiło się dwuch robotników, a mianowicie **Teofil Ksiądz** oraz **Piotr Górny** z Piotrowic, domagając się wypłaty **należnych zarobków.** Na tym tle doszło pomiędzy nimi i pracodawcą do sprzeczki, która zamieniła się wkrótce w gorącą kłótnię a później w bójkę.

W czasie zajścia Dymaszewski sięgnął po **rewolwer,** z którego wystrzelił kilkakrotnie w stronę obu robotników. Ksiądz i Górny **zostali poważnie ranni.** Obu odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego w Katowicach. (ok.)

Śmierć pod kołami pociągu

W piątek o godz. 18,15 w Będzinie wpadła pod koła pociągu 65-letnia Gwóźdź Marja zam. **w Sosnowcu — Środuli.** Nieszczęśliwa kobieta **poniosła śmierć na miejscu.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

BĘDZIN. Dowość: „7 dni szczęścia“ i „M?“. Światowid: „Marjo“ Apollo: „Baroud“.

CZELADŹ. Czarny: „Biała trucizna“.

ZAWIERCIE. Stella: „Nowoczesny Robinzon“.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Bohaterski czyn“. Palace: „Klub dżentelmenów“. Eden: „Ulica potępionych drusz“.

— **PRZYCZYNA POŻARU W FABRYCE SZKŁA W ZAWIERCIU.** Policja w Zawierciu po szczegółowem przeprowadzeniu dochodzeń ustaliła, że bezpośrednią przyczyną pożaru powstałego w ub. niedzielę w fabryce szkła — było krótkie spięcie przewodów elektrycznych w magazynach. (hu)

— **OBRABOWALI DOKTORA W CZĘSTOCHOWIE.** W Będzinie po przyjeździe autobusu ciężarowego z Częstochowy, policjant zauważył jak dwaj znani mu złodzieje odbierają od ekspedytora samochodu walizkę, dużych rozmiarów. Zaintrygowany policjant zatrzymał odbiorców Piotra Budzisza i Leona Skwarczyńskiego z Będzina, oraz Herszlika Zajdnera z Częstochowy. Jak się okazało waliza wypchana była narzędziami złodziejskiemi, radjoaparatem z głośnikiem itp. przedmiotami, skradzionemi dr. Słowińskiemu w Częstochowie.

— **ZAMKNIĘCIE SZOSY.** Wskutek remontu szosa z Czeladzi do szybu „Juljusz“ na Piaskach została zamknięta.

— **ECHA POŻARU KOPALNI W KAŹMIERZU.** Uszkodzenie wynikłe w maszynie wyciągowej na kop. „Juljusz“ w Kaźmierzu, wskutek pożaru zostało już usunięte, a kopalnia od czwartku pracuje normalnie.

— **WYKOLEJENIE PAROWOZU.** Parowóz, zdążający bocznica kolejową od stacji Zawiercie do Cementowni „Wiek“ w Ogrodzieńcu, nagle wyskoczył z szyn na terenie gminy Ogrodzieniec. Wypadku w ludziach nie było. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia przyczyny katastrofy (hu)

Przewodniczący rady zakładowej - defraudantem

Sensacyjna afera na kopalni „Anna“ w Pszowie

W ub. sobotę, w czasie rewizji w pośmiertnej kasie robotniczej załogi kopalni „Anna“ w Pszowie, **stwierdziła komisja rewizyjna brak gotówki w sumie 9.038,09 zł.,** na której pokrycie brak wszelkich dowodów. Zarządzone niezwłocznie szczegółowe dochodzenia, ujawniły, że **sprzeniewierzenia dokonał przewodniczący rady zakładowej kop. w Pszowie Teodor Polnik, czołowy leader z pod znaku ZZZ.,** który jako członek zarządu kasy miał prawo dysponowania funduszami kasy. W czasie dalszych badań przyznał się Polnik częściowo do winy, zaprzeczając natomiast, jakoby całą sumę sprzeniewierzył. Tłumaczył się, że część kwitów została mu skradziona lub też je zgubił. (!) Wobec tak wykrętnego tłumaczenia i aż nadto dostatecznych dowodów winy, Polnika przytrzymano i odstawiono do więzienia sądu grodzkiego w Rybniku. Jak nas informują, dalsze dochodzenia są w pełnym toku i może jeszcze niejedne drastyczne szczególiki z gospodarki ZZZ. wyjdą na jaw.

Licytacja w zamku księcia Pszczyńskiego

Większość urządzeń kupił hrabia Hochberg z Monachjum

Jak wiadomo, ks. Pszczyński zalega Skarbowi Państwa z zapłatą podatku dochodowego za lata 1927, 28, 29, 30 i 31 w sumie około 11 miljonów złotych. Podatki te zostały już ustalone na podstawie orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Pomimo upływu dłuższego czasu od tej decyzji **ks. Pszczyński w dalszym ciągu zwlekał z zapłatą należnych podatków**, wobec czego władze skarbowe **przystąpiły do przymusowego ściągania należności podatkowych**. M. in. zajęte zostały większe sumy pieniężne w bankach, obłożono sekwestrem haldy węgla na kilku kopalniach, zajęto również wszystkie zapasy drzewa, znajdujące się w tartakach ks. Pszczyńskiego. Ostatnio zaś władze przystąpiły do **zajmowania komfortowego urządzenia księcia, znajdującego w zamku w Pszczynie oraz w Promnicach**. W zamkach tych znajdują się m. in. **wartościowe pamiątki rodzin Hochbergów i Promnitzów**.

Zajęte przez komorników urządzenie zamkowe oszacowane zostało na około 45.000 zł. Sprowadzony przez ks. Pszczyńskiego rzeczoznawca oszacował zajęte przedmioty na przeszło 104.000 zł. Termin do przeprowadzenia licytacji zajętych przedmiotów wyznaczony był na dzień 10 bm. w zamku w Pszczynie. Powszechnie sądzono, że **ks. Pszczyński nie dopuści do przeprowadzenia zapowiedzianej sprzedaży. Niemal do ostatniej chwili toczyły się pomiędzy władzami skarbowemi a pełnomocnikami księcia pertraktacje w sprawie wstrzymania licytacji.**

W ub. piątek, t. j. w dniu licytacji, **już od wczesnych godzin porannych przed zamkiem gromadziły się większe tłumy ludzi, komentujących żywo ostatnie wypadki. Krótko przed godz. 9-tą do zamku przybyli sekwestratorzy Urzędu Skarbowego w Pszczynie, czyniąc gorączkowe przygotowania do przeprowadzenia licytacji. Przed zamkiem oraz we wszystkich wejściach ustawione były silne posterunki policyjne, które utrzymywały należyty porządek.**

Ponieważ w tym wypadku spodziewano się większego napływu ciekawych posterunkowi nie dopuszczali tych osób na teren zamku. W szczególności przy wejściu do zamku wszyscy zamierzający brać udział w licytacji, musieli się wykazać posiadaniem sumy 50 zł. Pomimo takiej kontroli, nieomal cały zamek zapełnili ciekawi. Z pośród kupujących zauważyć można było hr. Aleksandra Hochberga z Monachjum, oraz kilku żydów, handlarzy starzyzną. Amatorzy kupna oprowadzani byli grupami po zamku. Do ostatniej jednak chwili panowało ogólne przekonanie, że do naznaczonej licytacji nie dojdzie, tembardziej, że w jednem z gabinetów odbywały się jeszcze pertraktacje w sprawie ewtl. wstrzymania licytacji. Ostatecznie jednak sekwestratorzy zawiadomili oczekujące osoby, że wobec niedojścia do jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy stronami, **przystąpi się do licytacji zajętych przedmiotów**. Naprzód rozpoczęto sprzedaż powozów, oraz aut. Ponieważ jednak te wehikuły sprzedawano jedynie w kompletach po kilka sztuk, nie znalazł się na nie ani jeden reflektant. Urzędnicy powiadomili przybyłych, że następna licytacja odbędzie się w dniu 16 bm. Niesprzedane auta i powozy wystawione zostaną dziś na sprzedaż już pojedyńczo, oraz sprzedane zostaną poniżej ceny szacunkowej.

Następnie wszyscy udali się do zamku, gdzie miał się odbyć dalszy ciąg licytacji. W zamku zostały wystawione na sprzedaż urządzenia pokoi, obrazy, cenne zbiory rogów, oraz bibljoteka. Jako pierwsze sprzedane zostały zbiory rogów w ilości 42 sztuk, które nabył **krewny ks. Pszczyńskiego hr. Hochberg z Monachjum**. Z przebiegu licytacji wywnioskować można było, że krewni ks. Pszczyńskiego zamierzali kupić wszystkie przedmioty, przedstawiające **jakąś wartość historyczną dla ich rodu**. Drobniejsze przedmioty przeszły na własność żydowskich handlarzy starzyzną. Licytacja przeciągnęła się do późnych godzin popołudniowych. (ok)

Krwawa bójka o kobietę w Będzinie

Niefortunny rywal dogorywa w szpitalu

8 bm. ulica Podzamcze w Będzinie była widownią **krwawej rozprawy** pomiędzy **Antonim Frysztackim** (Podzamcze 49), a **Zdzisławem Karbą** (Ksawerowska 28). Obydwaj ubiegali się o względy dziewczyny lekkich obyczajów, a kiedy krytycznego dnia Karba spotkał swego rywala w towarzystwie ukochanej, zapałał strasznym gniewem. Napadł on z pięściami na Frysztackiego, a w czasie bójki **pchnął go kilkakrotnie nożem w brzuch**.

Frysztacki wskutek przebicia wnętrzności, stracił przytomność, a przewieziony do szpitala, **walczy ze śmiercią**. Karbę aresztowano.

Radny komunistyczny wrogiem nudyzmu

Radny m. Mysłowic zrezygnował z mandatu z powodu braku ubrania!

9. bm. odbyło się w Mysłowicach posiedzenie rady miejskiej, na którem wpłynął wniosek pilny w sprawie czynszu dzierżawnego od spółki „Centralnej Targowicy". Mimo sprzeciwu kilku radnych, wniosek poszedł pod obrady poufne. Obecna na posiedzeniu publiczność **głośno wyrażała swe oburzenie, że sprawy centralnej targowicy podane niezupełnie w porządku — są stale otaczane mgłą tajemnicy**, przez magistrat i przez radę miejską. Obywatele miasta **chcą nareszcie wiedzieć, co dzieje się na targowicy i w jakim stosunku do jej spraw są interesy miasta i odwrotnie.**

Ogólną wesołość wywołało pismo p. **Oczadłego** (komunista), który zrezygnował z mandatu radnego, **ponieważ nie ma... ubrania...**

Rada zgodziła się na zaciągnięcie przez miasto pożyczki w wysokości 30 tys. zł. na spłatę sąsiednim gminom zaległości z tytułu udziału w pobranych podatkach.

Zgodzono się na wyznaczenie linji regulacyjnej na ul. Mikołowskiej wzdłuż starego cmentarza katolickiego, gdzie probostwo zamierza postawić domek mieszkalny dla grabarza. **Upoważniono magistrat do wybudowania na rynku nowego szlaku publicznego.** Przydałby się także jeden **dla części zachodniej miasta**. Wreszcie zatwierdzono umowę co do podziału kosztów utrzymania Okręg. Szkoły Dokształcającej pomiędzy gminy, z których uczniowie rzemieślniczy i kupieccy korzystają z niej.

Zgon b. ordynansa Hindenburga

Z Raciborskiej Kuźni donoszą, że w dzień po śmierci feldmarszałka v. Hindenburga, dnia 3 bm. zmarł w Raciborskiej Kuźni najstarszy mieszkaniec gminy, weteran wojen z 1866 oraz 1870-71 roku, **Franciszek Żwaka**, w 91 roku życia. Zmarły był w czasie swej czynnej służby wojskowej osobistym ordynansem **ówczesnego ppor. von Hindenburga. Gdy Hindenburg** w 1928 r. zwiedził Racibórz i kolicę, Żwaka, który wówczas liczył **86 lat, został przyjęty przez Hindenburga na audjencji.**

Jeszcze jeden protest ks. Pszczyńskiego

wystosowany został do Sekretarjatu Ligi Narodów

W związku z przeprowadzanemi obecnie egzekucjami podatkowemi w przedsiębiorstwach i zamkach księcia Pszczyńskiego, **zwrócił się ks. Pszczyński ponownie z dłuższą depeszą do Ligi Narodów**, protestując przeciw przeprowadzeniu egzekucyj.

Depesza ta, wystosowana do Sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie, w dn. 7 bm. ma następujące brzmienie:

„Władze skarbowe **pozostawiają wszelkie moje oferty zawsze jeszcze bez odpowiedzi**. W ofertach tych daję Skarbowi Państwa **pełną gwarancję**. Władze nie udzielają mi również odpowiedzi na moją prośbę **w sprawie podania mi wysokości kwot, które należy uiścić, celem cofnięcia sekwestru.** Dotychczas nie zwolniono z pod sekwestru ani jednej zasekwestrowanej kwoty. W dniu 4 bm. **władze przystąpiły do zasekwestrowania nowych sum**, a mianowicie:

1) **800.000 zł. w administracji kolejowej za dostarczony węgiel.**

2) **300.000 zł. w prywatnych firmach za podobne dostawy.**

3) **50.000 zł. za sprzedane zboże, nie należące już do administracji.**

4) **Wszystkie kwiaty w inspektach zostały zajęte.**

5) **Licytacja urządzenia zamkowego oraz zapasów drzewa wyznaczona została na dzień 10 i 11 bm.**

Zarobki robotnicze za lipiec zostały wskutek tego **uregulowane tylko do wysokości 16 procent. Pensje urzędnicze natomiast za lipiec dotychczas jeszcze nie zostały wypłacone**".

W końcu ks. Pszczyński **prosi o szybkie załatwienie wniesionych przez niego w maju br. skarg** w tej sprawie. Jak wiadomo, skargi te będą **przedmiotem rozważań Ligi dopiero podczas wrześniowej sesji**.

W związku z powyższem **Z. A. P.** (Zach. Ag. Prasowa) donosi, **że administracja ks. Pszczyńskiego otrzymuje zawsze zwolnienie żądanych kwot na wypłatę zarobków robotniczych, ilekroć tego zażąda. Ks. Pszczyński, uzyskawszy ostatnio zwolnienie przez Śl. Urz. Wojew. 830 tys. zł. na wypłatę robocizny, pieniądze te miał przekazać odrazu do Gliwic, zagranicę.**

Bandyta Szampera poddał się

Brat namówił go do tego

Energiczny pościg policji **za sprawcami bandyckiego napadu rabunkowego na bank w Świętochłowicach zakończył się zupełnem zlikwidowaniem szajki bandyckiej.** Po ujęciu już onegdaj 2-ch sprawców napadu funkcjonarjusze policji dnia 10 bm. **poszukiwali ostatniego bandyty Szamperę, który ukrywał się w okolicy Nowego Bytomia**, oczekując dogodnej chwili ucieczki przez zieloną granicę do Niemiec.

Szampera widząc, że zamiar jego przedostania się przez granicę nie uda się, wobec pilnowania jej przez straż graniczną, **za namową brata swego zgłosił się na posterunku policji w Nowym Bytomiu, oddając się w ręce władz.** Szampera osadzono w więzieniu.

Krwawy samosąd pod Zawierciem

Omalże nie ukamieniowali młynarza

Pod Zawierciem omal nie doszło do krwawego samosądu nad właścicielem młyna Janem Łakotą.

Łakota, znany mizantrop, **powaśnił się z swymi sąsiadami**, którzy przy spotkaniu nie szczędzili mu gorzkich uwag, a nawet pogróżek.

Ostatnio, kiedy młynarz zabronił ludziom przechodzić przez swe posiadłości, wynikła kłótnia, która omal nie skończyła się tragicznie. Kilku młokosów, uzbrojonych w kamienie, zaatakowało Łakotę i tak go pobiło kamieniami, iż mało brakowało, by Łakota **dosłownie został ukamieniowany.**

Główny sprawca napaści na Łakoty, niejaki **Bogdan Stankiewicz** (Zawiercie, Blanowska 9), stanął w piątek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Skazano go na trzy tygodnie aresztu, wobec stwierdzenia, że Stankiewicz **działał pod wpływem afektu**, mszcząc się za krzywdę matki, którą młynarz ciężko obraził.

Delegaci z Ministerstwa na Śląsku

Na Śląsku bawili delegaci Ministerstwa Opieki Społecznej, prof. okulista Melanowski i p. Bułowski, którzy przyjechali na Śląsk **celem zbadania warunków zdrowotnych na kopalniach i w hutach. Delegaci Ministerjalni zwiedzili kopalnię „Godula", hutę „Pokój" i hutę „Silesia"**, gdzie informowali się i badali stan zdrowotny wśród robotników, a zwłaszcza chorobę oczu. Delegacja powołana specjalnie dla badania warunków zdrowotnych, nie zajmowała się wcale kwestjami zarobkowemi.

Średniowiecznemu ratuszowi we Wrocławiu

grozi zawalenie się

W ostatnim czasie władze miejskie we Wrocławiu nosiły się z zamiarem gruntownej przebudowy starego ratusza. W toku badań okazało się, że podczas przeprowadzonego w 1928 roku remontu ratusza, popełniono szereg błędów, które przyczyniły się do tego, że mury ratusza zaczęły się **mocno rysować i, że wskutek tego budynek grozi zawaleniem.**

Badania dalsze wykazały, że przyczyny zarysowania się ratusza sięgają podobno nawet do 1616 roku, kiedy to zaprowadzono wówczas nowoczesne ogrzewanie. Okazało się mianowicie, że wiązania stropowe wskutek przebudowy **osunęły się o kilkanaście centymetrów.** Jak stwierdzono, **główne niebezpieczeństwo grozi wieży ratuszowej.**

Władze miejskie zastanawiają się obecnie nad sposobem zabezpieczenia średniowiecznego budynku.

Brak motoru unieruchomił kopalnię

czyli... długi należy płacić

W dniu 9 bm. doniósł zarząd kopalni **„Szczęście Antoniego" w Bełku** policji w Czerwionce, że w ubiegłą środę nieznany sprawca rozmontował wentylator kopalniany, zabierapąc magnes. Z powodu braku wentylacji załoga w liczbie koło 100 ludzi, **nie mogła zjechać do szybu.** W czasie zarządzonych niezwłocznie dochodzeń, wyszło na jaw, że monter wspomnianej kopalni **Franciszek Köhl z Ornontowic**, pow. Pszczyna, wypożyczył dla kopalni od Adolfa Sitko z Przyszowic motor spalinowy **dla uruchomienia wentylacji.** W chwili wypożyczenia motoru strony nie zawierały żadnej **umowy** i w końcu lipca br. Köhl zażądał od kopalni **kwoty 200 zł. jako odszkodowanie za czas działania motoru i jego zużycie.** Zarząd kopalni wypłacił wówczas tylko **sumę 20 zł.**, tak, że Köhl wobec takiego zlekceważenia jego pretensji zawiadomił **Zarząd kopalni, że w dniu 10 sierpnia br. zabiera wspomniany motor, którego zwrotu domaga się właściciel Sitko.** W dniu 8 bm. zgłosił się Köhl u kierownika kopalni inż. Szafranka, któremu oznajmił, iż od motoru zabiera **uszkodzony zapalnik, wymagający naprawy.** W wyniku tej „pogadanki" doszło między obu panami do ostrej wymiany zdań, **poczem Köhl zabrał z motoru zapalnik, unieruchomiając w ten sposób normalne działanie wentylacji, a tem samem i całej kopalni.** W czasie dalszych badań na interwencję policji wydał Köhl zapalnik, lecz skierował całą sprawę do sądu, **jako spór prywatny.** Jaki wynik będzie miała ta cała sprawa, dowiemy się niebawem, gdyż, jak się okazuje, rozpatrywana będzie ona **w trybie przyspieszonym.** Najwięcej jednak na tem ucierpieli robotnicy, którzy przez dwie zmiany nie mogli pracować i **dla pomyślnego załatwienia pretensji przekazano memorjał Inspektorowi Pracy w Rybniku.** (R).

Męczennica w Koronie

22)

W pół godziny później znajdowała się Józefina w wskazanem biurze i czekała cierpliwie, aż na nią przyjdzie kolej.

Pani Strass spojrzała badawczo na nią i zaczęła wypytywać o wszystko, co ją interesowało.

— Zdaje mi się, — rzekła wkońcu — że nadajesz się panna na miejsce, które dla ciebie przeznaczam. Dziś jest przyszła twoja pani jeszcze damą dworską cesarzowej, ale jutro bierze ślub z posłem brazylijskim, Don Ramiro del Olivarez. Możesz się cieszyć z tak doskonałego miejsca!

— Czy ta pani nie chce mnie wcale poprzednio widzieć? — zapytała Józefina.

— Nie ma czasu na to, ale ja mam upoważnienie do wybierania garderobianej podług mego upodobania. Chcesz panna trochę pieniędzy na uzupełnienie swego ubrania?

— Nie, dziękuję!

— Bądź więc jutro o czwartej w pałacu ambasadora. Skoro młoda para wróci z kościoła, zacznie się twoja służba.

Potem wymieniła jeszcze sumę zasług, a Józefina była zdziwiona jej wysokością. Uradowana, opuściła biuro, nie przeczuwając, że przyjęła miejsce u tej, która chciała jej wydrzeć to, co miała w świecie najdroższego: miłość męża!

Nie znając jej wcale, walczyła z nią o serce Maksymiljana i nienawidziła jej za to z całej duszy!

— — — — — — — — — — — — — —

Za pieniądze zmarłej przyjaciółki, kupiła sobie Józefina suknię, trochę bielizny i kuferek i posłała to wszystko do pałacu brazylijskiej ambasady, a ponieważ miała jeszcze parę godzin czasu do rozpoczęcia swej służby, postanowiła iść na cmentarz, na grób Maksymiljana.

Zapomniała biedna, że Maksymiljan jako samobójca nie mógł spoczywać na święconej ziemi i dopiero, gdy zbliżając się do cmentarza, ujrzała w jednym kącie kilkadziesiąt grobów, bez krzyżów, bez tablic, bez pomników. wtedy przyszło je na myśl, że mąż jej leży tutaj, pomiędzy tymi wykolejonymi!

Łzy stanęły jej w oczach i prędzej pobiegła naprzód, ale zaraz zatrzymała się i stanęła za wysokiem drzewem, nie chcąc tu być przez nikogo widzianą.

Na grobie Maksymiljana klęczała jakaś młoda i piękna kobieta, z twarzą zasłoniętą czarnym woalem, a po poruszeniach ramion i głowy widać było, że płakała.

Serce Józefiny głębokim ścisnęło się żalem. Nie wiedząc prawie, co czyni, zbliżyła się do klęczącej i schwyciła ją gwałtownie za ramię.

— To moje tu miejsce! — zawołała oburzona — ja byłam jego żoną! A pani kto jesteś?

Młoda kobieta zerwała się szybko!

— Jego żona! — jęknęła... — Jego żona!... Jestem zdradzoną!

I w następnej chwili znikła między drzewami.

Józefina żałowała teraz swej porywczości. Z głośnym płaczem rzuciła się na grób ukochanego i przycisnęła twarz do wilgotnej trawy, a gdy po długim czasie wstała, była blada jak ściana i drżała gwałtownie.

I już zamierzała odejść, gdy nagle coś obok niej błysnęło w trawie. Józefina schyliła się i podniosła świecący przedmiot patrząc na niego z niezmiernem zdziwieniem.

Był to krzyż złoty, ozdobiony pięciu ogromnemi, przepysznemi brylantami.

— To ona krzyż ten tutaj zgubiła! — szepnęła drżącemi ustami. — Ona, moja rywalka! Ale może za pomocą tego krzyża znajdę ją i dowiem się, kto ona jest?

Potem spojrzała raz jeszcze na grób Maksymiljana i opuściła miejsce umarłych.

ROZDZIAŁ XII.
DZWONY KOŚCIELNE.

Głośny dźwięk dzwonów kościelnych zwiastował stolicy gody weselne.

W zamku cesarskim był dziś ruch niezmierny, wrzawa wesoła. Wspaniałe karety, służba w galowej liberji, jeźdzcy na pysznych koniach — wszystko to mieszało się na pozór w nieładzie, a w rzeczywistości znajdował się każdy na wyznaczonem sobie miejscu.

W zamku była para narzeczonych, których ślub miał się dzisiaj odbyć!

Cesarzowa pragnęła uświetnić o ile możności tę uroczystość, wszakże chodziło tu o jej ulubioną damę dworską. a Ramiro nie szczędził pieniędzy na nic i rozrzucał je z hojnością prawdziwie wielkopańską.

Cesarzowa zastępowała Felicji miejsce matki i przyrzekła być także



...Stanęła za drzewem, nie chcąc być przez nikogo widzianą...

na ślubie w kościele. Był to największy zaszczyt, jaki młodą narzeczoną mógł spotkać! To też wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po Wiedniu i kościół, w którym ślub miał się odbyć, przepełniony był ciekawymi. Pomiędzy widzami znajdowała się także Paulina Overbek i narzeczony jej, Arnold Veller.

O naznaczonej godzinie zaczęły zajeżdżać karety i strojnie ubrani goście szli parami środkiem kościoła.

Potem ukazała się para narzeczonych.

Felicja wyglądała zachwycająco. Ciężka atłasowa biała suknia obejmowała zgrabną jej postać, a welon, jak śnieżna chmurka otaczał jej główkę i spływała na suknię.

— Patrz, Arnoldzie — szepnęła Paulina — jaka ona blada. Tak nie wygląda szczęśliwa narzeczona! Obawiam się, że ona nie kocha tego, którego żoną dziś zostaje!

Ale Arnold nie słyszał, co Paulina do niego mówiła. Z pochyloną naprzód głową i szeroko otwartemi oczami, siedział na brzegu ławki i wpatrywał się w narzeczonego, jak w upiora.

Wszakże ów don Ramiro del Olivarez nie był nikim innym jak...

— Ale nie, to niemożliwe! Czy go wzrok myli?

— Arnold patrzał i teraz ledwie nie krzyknął głośno.

— Nie, nie mylił się!

— O Boże, szepnął. To on! To Pedro de Branco, więzień z Para!

Równocześnie obrócił narzeczony głowę i oczy jego spotkały się z oczami Arnolda.

Teraz już nie było żadnej wątpliwości. Ramiro, czyli Pedro, uśmiechnął się złośliwie i wskazał wzrokiem na Paulinę, a biedny Arnold zrozumiał to spojrzenie aż nadto dobrze. Znaczyło ono: „Milcz, bo inaczej powiem jej, kto jesteś!"

W sercu młodego złotnika ciężka toczyła się walka. Obowiązek wskazywał mu zapomnieć o własnem szczęściu i zawołać: „Tam stoi oszust!" Nie jest on posłem brazylijskim, tylko złodziejem, przywódcą bandy fałszerzy, on okradł bank, rabował podróżnych po drodze, napadał w Brazylji na poczty, skazany był na szubienicę! O wszystkiem tem wiedział Arnold i milczał. Patrzył on spokojnie, jak niewinna dziewczyna łączyła się dziś na wieki z takim łotrem.

— Co robić? — szeptał z rozpaczą. — Co robić, żeby odwrócić niebezpieczeństwo od hrabianki, a siebie nie zdradzić i nie wystawić na zemstę tego człowieka?

I nie zważając na Paulinę, wybiegł z kościoła.

— Ach, wiem już, krzyknął nagle głośno. Pójdę do cesarzowej! Jej opowiem wszystko i ona wydrze w porę tę ofiarę ze szpon Pedra! Jeżeli cesarzowa nie opuściła jeszcze zamku, to hrabianka ocalona!

I jak szalony popędził do zamku.

— — — — — — — — — — — — — —

Cesarzowa tymczasem siedziała w swej ubieralni przed ogromnem zwierciadłem i przeglądała djademy. Suknię miała już na sobie, niebieską aksamitną, przetykaną złotem i obszywaną kosztownemi koronkami. Nie wiedziała tylko jeszcze jakie klejnoty wybrać do tej sukni.

— Na cześć Felicji włożę mój najpiękniejszy djadem — rzekła z uśmiechem do swej nowej damy dworskiej, baronównej Nelly Rosen. Na progu stał paź, hrabia Stanisław Kosiński i czekał rozkazów swej pani.

— Proszę mi przynieść moją węgierską koronę — odezwała się cesarzowa teraz do pazia — a ty Nelly przygotuj mi chustkę, wachlarz i rękawiczki.

Oboje młodzi wybiegli z pokoju.

— I ty mi tego listu doprawdy nie pisałaś? — pytał Stanisław, gdy po chwili stanęli w przyległym salonie, czekając na rozkaz wejścia. — Nie położyłaś mi go na stół, gdy się na chwilę zdrzemnąłem?

— Nie! Przysięgam ci! Skądżebym miała być w nocy w przedpokoju cesarzowej!

— W takim razie zażartował sobie ktoś ze mnie...

— Ach i tajemnica naszej miłości zdradzona! — zawołała Nelly przestraszona.

— Tak jest. Więc wyobraź sobie, poszedłem do altanki i czekałem dosyć długo, nagle widzę postać w białej sukni i ciemnym płaszczu. Myśląc, że to ty, wybiegam, porywam ją w objęcia i słyszę gniewny głos: „Czyś pan zmysły stracił?" Wiesz, kto to był? Ochmistrzyni dworu, która przyszła do altanki po książkę cesarzowej.

— O Boże! — szepnęła Nelly. — Czy czasem nie cesarzowa sama...

— Ej, co tam! Korzystajmy lepiej z tej sposobności! — odrzekł Stanisław i objąwszy postać ukochanej, pocałował gorąco jej zarumienioną twarzyczkę.

— Nelly! Co to znaczy? — dał się w tejże chwili słyszeć we drzwiach głos cesarzowej. — Przecież tu nie altanka...

Stanisław i Nelly odskoczyli od siebie, ale równocześnie rozległ się skot upadającego puzdra — z drżącej ręki pazia wypadła korona cesarzowej i potoczyła się na śliskiej posadzce.

Cesarzowa uśmiechnęła się dobrotliwie.

— Patrzcie, jacyście niezgrabni! — rzekła. O, patrzcie jeden z kamieni wypadł z oprawy. Poszukaj go Nelly a ty, hrabio, idź za karę sam do mego złotnika i każ mu natychmiast przyjść. Złotnik, na szczęście, mieszka tuż koło zamku. Powiedz mu, żeby się pośpieszył. Późno już, a ja koniecznie chcę wziąć dziś ten djadem.

Stanisław jak strzała wybiegł z salonu, Nelly zaś podniosła kamień, położyła go na stoliku i stała ze spuszczonemi oczami, jak prawdziwa winowajczyni!

— Jak możesz się pozwolić całować obcemu mężczyźnie! — rzekła cesarzowa z łagodnym wyrzutem.

— O, Najjaśniejsza Pani! — zawołała Nelly ze łzami — to mój narzeczony. On się z inną nie ożeni...

— Dzieciaki! Myślcie o tem za kilka lat! Hrabia Stanisław pójdzie jutro jako oficer do Bośni, a gdy wróci rotmistrzem, wtedy zobaczymy!

Zanim Nelly zdołała odpowiedzieć, wszedł paź z złotnikiem do pokoju.

Cesarzowa uprzejmie podała rękę staremu, siwowłosemu mistrzowi i wskazała na koronę.

— Małe nieszczęście wydarzyło nam się! — rzekła, — szmaragd wypadł z oprawy. Myślę, że pan to wnet naprawi, bo za kilka minut muszę djadem włożyć na głowę.

— Ah, zapewne na ślub hrabianki Szalenburg? — zapytał Redinger.

— Tak, dlatego proszę o pośpiech.

— W przeciągu dziesięciu minut będzie korona gotowa!

Redinger wyjął z kieszeni kilka narzędzi i zabrał się natychmiast do roboty.

Nagle zdumiony spojrzał uważniej na szmaragd. Potem zbliżył się do okna, popatrzał raz jeszcze, wyjął małe obcążki, wyłamał kilka z większych brylantów, zbadał je także i korona po raz drugi upadła na ziemię.

— Cóż to? — zawołała cesarzowa.

— Czyś pan zachorował?

— Nie... nie... — wyjąkał złotnik.

— Ale proszę o chwilę rozmowy bez świadków...

Cesarzowa skinęła i Stanisław i Nelly wyszli z salonu.

— Co mi pan masz do powiedzenia? — zapytała teraz zdziwiona.

— Najjaśniejsza pani! Brylanty w koronie są fałszywe! — zawołał Redinger przytłumionym głosem.

— Nie może być!

— Tak jest! Mogę na to przysiądz!

— Poczekaj pan chwilę — rzekła cesarzowa — i jak gdyby złem tknięta przeczuciem, pobiegła do skarbca i przyniosła cześć klejnotów, powierzonych wówczas Felicji.

— Przekonaj się pan, — szepnęła — czy i te są fałszywe! Prędko! Muszę mieć pewność!

Złotnik badał w milczeniu, a cesarzowa niespokojnie chodziła po salonie.

— Nie mogło się to stać bez jej wiedzy! — mówiła sobie w duszy. — Wszakże przysięgała mi sama, że na chwilę z pokoju swego nie wyszła! Zamiana prawdziwych brylantów na fałszywe musiała się stać w jej obecności, a pomimo to nie mogę uwierzyć w taką niegodziwość!

— Najjaśniejsza Pani! — odezwał się teraz złotnik. — Skończyłem. Popełniono tu bajeczne oszustwo, kradzież bezprzykładną. Wszystkie brylanty są wyłamane i zastąpione fałszywemi.

Cesarzowa zbladła i w oczach jej stanęły łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

18 rozkładających się trupów

Wydobycie ofiar katastrofy autobusowej w Lubelskiem

Z Warszawy donoszą:

W piątek o godz. 12-tej w południe po bardzo uciążliwych pracach wydobyto autobus z Bugu pod Sadowiem.

Zakładanie lin oraz wyciąganie autobusu trwało kilka godzin. Około godziny 9-tej rano jedna z lin przerwała się, na szczęście nad powierzchnią wody. Trudno było ją związać i z tego powodu trzeba było rozpocząć prace na nowo.

Trupy wydobyte z autobusu wywierają przygnębiające wrażenie. Opuchłe, obrzękłe ciała koloru sino - zielonkowatego już zaczęły się rozkładać. Stwierdzono, że w autobusie znajduje się 13 trupów. Jeden z kupców żydowskich, który jechał autobusem, wiózł ze sobą 12.000 zł. Wierzyciele żydowscy, którzy czekali na chwilę wydobycia autobusu, chcieli dostać się jaknajszybciej do trupa owego kupca, jednakowoż policja ich nie dopuściła.

Oprócz 13 trupów wydobytych z autobusu uchodzi za pewne, że jeszcze 4 osoby znajdują się w wodzie. Zwłok tych osób poszukuje się przy pomocy bosaków. Ogółem wydobyto 14 trupów — 13 z autobusu, a jedną z dna wody. Wraz z czterema osobami, których do tej pory (godz. 8-ma wieczorem) nie zdołano odszukać, liczba trupów wynosi 18. Z trzech osób, które zdołano uratować, jedna podobno zmarła po kilku godzinach w szpitalu. Dwuch pasażerów było tak mocno wciśniętych między ławki, że trudno ich było wydobyć. Władze zgodziły się wydać trupy rodzinom bez przeprowadzania sekcji zwłok, która uchodzi wśród żydów za bardzo hańbiącą.

Akcji ratunkowej przyglądały się przez cały dzień po obu stronach rzeki tysiączne tłumy, które napłynęły ze wszystkich, nawet dalekich stron. Przyjechało także wiele osób z pośród krewnych ofiar katastrofy. Nad brzegiem stoi także wiele samochodów urzędowych i prywatnych, przybyły bowiem liczne władze sądowe, policyjne i administracyjne.

Fabryka Ostrówek zainstalowała swymi robotnikami wielki 10 tonowy blok. Pluton pionierów szkoły podchorążych przywiózł pontony. Ustawiono na nich pomost, z którego prowadzona była akcja ratunkowa. Jeszcze w czwartek przyjechał ciężarowy samochód z nurkami z Gdyni i skafandrem. Nurek dostał się na dno rzeki i stwierdził, że autobus stoi na kołach.

Wśród krewnych ofiar katastrofy rozgrywały się straszne sceny — krzyki, lamenty, płacz i zawodzenie. Policja z trudem utrzymywała porządek na moście.

Prokurator polecił aresztować szofera Chylińskiego, który uspokoił się nieco nerwowo, jest tylko strasznie zdesperowany i zrozpaczony. Do katastrofy przyczyniła się także nieprzepisowa jazda szofera, który prowadził autobus po niewłaściwej stronie. Gdyby jechał jak każą przepisy, autobus byłby nie dosięgnął bariery i nie byłoby katastrofy.

Komisja dla spraw ubezpieczeń społecznych

Z Warszawy donoszą:

Premjer Kozłowski powoła do życia specjalną komisję dla spraw lokat instytucyj ubezpieczeń społecznych oraz wytycznych polityki finansowej tychże instytucji. Przewodniczącym komisji został dr. Gruber, prezes P. K. O.

Polska łódź na wystawie światowej

Z Chicago donoszą:

Polska łódź „Dal", na której porucznicy Bohomolec i Wiechowski przebyli Ocean Atlantycki, wystawiona została na tutejszej wystawi światowej. Starania w tym kierunku poczynił prezes Związku Narodowego Polskiego, Romaszkiewicz.

Afera żyrardowska

Senator Dobiecki przed sądem partyjnym

Z Warszawy donoszą:

Jak się okazuje senator Dobiecki z klubu BB, zamieszany w sprawę Żyrardowa stanie nie przed sądem marszałkowskim, lecz przed sądem B. B. W. R.

Jak wiadomo przed sądem takim stawali również i inni członkowie klubu BB, mianowicie p. Sobolewski i poseł Wyrostek. Wyroki sądu BB. były zazwyczaj niezbyt surowe dla członków BB. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu jednego z dyrektorów Zakładów Żyrardowskich, p. Vermersa.

Zatarg angielsko-japoński

przybiera groźne rozmiary

Z Londynu donoszą:

Sytuacja w północnych Chinach w związku z konfliktem japońsko-angielskim znowu się zaostrzyła.

Do portu Hejhawej przybyło kilka nowych angielskich jednostek bojowych. Prócz tego dwa angielskie okręty wojenne stoją w Bejtahao.

Z Tiensinu wysłano dalszych 200.000 żołnierzy angielskich. Przybywają również nowe oddziały wojsk japońskich. Do Chinwandao przybyły dwa japońskie okręty wojenne.

W Tangu Japończycy zaczęli wznosić zasieki druciane i ustawili naprzeciwko gmachu, gdzie mieści się garnizon angielski działa wojenne. Dowódcy angielscy wydali zarządzenie nie przepuszczać Japończyków na tereny, gdzie znajdują się wojska angielskie pod Szanghajhuarem.

Katastrofalne zderzenie pociągów

Eksplozja wagonów - cystern

Z Bukaresztu donoszą:

W pobliżu stacji Recea spotkały się 2 pociągi z ładunkiem nafty. W eksplozji wagonów - cystern zginęło 6-ciu funkcjonarjuszów kolejowych.

Tor jest poważnie uszkodzony. Komunikacja kolejowa pomiędzy Bukaresztem a Crajową ulegnie prawdopodobnie dłuższej przerwie.

Kościół katolicki a hitleryzm

Ojciec św. do młodzieży niemieckiej

Castel Gandolfo, 10. 8.

Ojciec święty przyjął przedstawicielstwo stowarzyszenia młodzieży zorganizowanej w Sturmscharren des katholischen Jungmänner - Verbandes Deutschlands. Przemawiając do młodzieży niemieckiej, Ojciec święty wezwał ją, aby trwała przy chrześcijańskiej wierze katolickiej. Nie wystarczy mówić tylko o wierze chrześcijańskiej. Wprowadzono bowiem pojęcie t. zw. chrześcijaństwa pozytywnego, które jest niczem innem, jak pogaństwem. Dlatego też Ojciec święty użył słów o wierze chrześcijańskiej katolickiej. Młodzież wie dobrze, — ciągnął dalej papież, — że ukazały się książki, które pod etykietą chrześcijaństwa, głoszą pogaństwo.

Citta del Vaticano, 10. 8.

„Osservatore Romano" w ostrym tonie polemizuje z „Völikscher Beobachter", który przeprowadził analogię pomiędzy zabiciem bandyty Dillingera a ofiarami wypadków 30 czerwca w Niemczech, zaznaczając ironicznie, że Dillinger który zginął bez sądu i bez pociechy duchowej winien być czczony przez świat chrześcijański. „Osservatore Romano" z wielkiem oburzeniem odpiera to porównanie. W Niemczech — pisze dziennik — ponieśli śmierć nie bandyci i mordercy, na których głowę wyznaczono nagrodę, lecz tacy ludzie, jak Klausener, Probst, Gerlich i Schmidt. Ludzie ci nie mieli przy sobie broni i posiadali wszelkie dane wykazania swej niewinności. „Osservatore Romano" uważa, że porównanie katolickich ofiar z 30 lipca do Dillingera jest najwyższą zniewagą wyrządzoną opinji chrześcijańskiej.

Samolot sowiecki nad Estonją

Havas donosi z Tallina: W okręgu Komarówka straż graniczna estońska ostrzeliwała dwukrotnie samolot wojskowy sowiecki, który przelatywał nad terytorjum estońskiem. Odpowiednie władze wszczęły w tej sprawie śledztwo.

Przemysłowiec bułgarski finansował organizację rewolucyjną

Z Sofji donoszą: W związku z akcją rządu, skierowaną przeciwko organizacji macedońskiej, władze kryminalne stwierdziły podczas rewizji ksiąg macedońskiego banku narodowego w Sofji, że wybitny przemysłowiec bułgarski Duberewski udzielał wysokich sum pieniężnych na poparcie organizacji rewolucyjnej. Na skutek polecenie rządu skonfiskowano cały majątek Duberewskiego, składający się z 5 miljonów lewów w gotówce, 22 miljonów lewów w akcjach oraz kilku wielkich fabryk chemicznych, będących jego własnością. Afera ta wzbudziła w Sofji niezwykłą sensację.

Meksykańskie rozwody

Z Mexiko City donoszą, że rząd meksykański wydał ustawę, mocą której koniecznym warunkiem uzyskania rozwodu jest sześciomiesięczny pobyt na terytorjum meksykańskiem. W ostatnich czasach niektóre stany meksykańskie wprowadziły niezwykle łagodne przepisy rozwodowe. Niejednokrotnie zaledwie bardzo krótki pobyt wystarczał na uzyskanie separacji lub rozwodu. Fakt ten był wyzyskiwany przez zamożnych obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy przyjeżdżali do Meksyku celem uzyskania rozwodu. W pierwszym rzędzie rozwody meksykańskie były bardzo popularne wśród artystów Hollywood. Nowe ustawodawstwo wprowadza również daleko idące obostrzenie co do separacji małżonków oraz unimożliwia rozwody za obopólną zgodą bez procesu.

TU WYCIĄĆ!

Humor

DOBRY SPOSÓB.

— Ależ żona pana odżywia! Toć pan wygląda jak księżyc w pełni; a paluszki jak poduszki.

— Panie, ona umyślnie tak mnie tuczy, żebym nie mógł zdjąć obrączki z palca, kiedy wyjeżdżam z domu.

W AFRYCE.

Pewien pastor objeżdża wioski murzyńskie, dokąd przed paroma tygodniami wysłał misjonarza.

W jednej z wiosek pastor zapytuje napotkanego dzikusa:

— Czy dostałeś biblję od misjonarza?

— Ja dostać.

— Coś z nią zrobił?

— Ja zjeść biblję.

— Ależ biblja nie nadaje się do jedzenia!

— O tak, misjonarz był smaczniejszy!

DOWÓD ZDROWIA.

— Więc tedy żona naszego kolegi Łabędzińskiego już zdrowa.

— Widziałeś ją?

— Nie... ale jego widziałem i to znów z podrapaną gębą!...

— 28 —

do niego chybić. Gdybyś go nie trafił, to byłbyś chyba pijany...

O'Donnell puścił mimo uszu zachęty swojej połowicy. Miał on swoje plany i bynajmniej nie miał ochoty ulegania w tym wypadku swojej żonie. Jednakże w jej gadaninie uderzył go jeden szczegół.

— Czy wiesz, że Perelli zwerbował do swojej szajki jakiegoś nowego gościa z Nowego Jorku? Jest to podobno jakiś tuz szajki „pięciu zawalidrogów" i nazywa się Con O'Hara. Czy znasz tego drabą?

O'Donnel znał tego jegomościa. Jeszcze lepiej znał go Mike i miał słuszne powody do nielubienia O'Hary.

O, to sprytna jucha, a przytem honorowy chłop. Ale obawiam się, że długo nie zagrzeje u nas miejsca. Już nasi chłopcy go podgrzeją i będzie musiał dać nogę.

W tym samym tygodniu w szeregi szajki Tonia wstąpił jeszcze jeden rekrut. W Bostonie był handlarz alkoholem, który utrzymywał stosunki z szajką Tonia. Miał on znajomego słuchacza uniwersytetu z Harward, któremu srodze nie powiodło się w życiu. Szmugler postanowił zaprotegować owego młodzieńca do szajki Tonia. W liście do herszta zaznaczył, że jest to bardzo zdolny młodzieniec, mówi trzema językami i ma doskonałe maniery.

Z takim to listem polecającym przybył do Chicago Jimmy Mac Grath. Został on wypędzony przed pół rokiem z uniwersytetu za popełnienie kradzieży, której dokonał w stanie nietrzeźwym. Nie mógł później zrozumieć, jak mógł zrobić rzecz podobną. Naprzód uciekł do Nowego Jorku i nad-

— 25 —

jest ta dziewczyna. Tonio nie miał bynajmniej ochoty roztrząsać tej sprawy:

— Ot, takie sobie... nic. Narzędzie w naszych rękach. Swojego czasu mieszkała u mnie, ale była tak bezczelna, że musiałem ją wysiedlić. Ta kobieta niema ani za grosz smaku, nie zna się na muzyce, a rozmowa z nią jest nieciekawa. Ładna twarz i koniec. Przytem, co jest nie do darowania, nudziła mnie. A ty wiesz, kochanie, że nienawidzę nudnych ludzi.

— A może i ja się tobie znudzę? — spytała kochanka.

— Kto wie? Ale chyba już wtedy, gdy będę bardzo, bardzo stary i nie będę rozpoznawał rzeczy naprawdę pięknych.

Ujął jej dłonie w swoje ręce i spytał:

— Czy jesteś szczęśliwa?

Dziewczyna przytaknęła głową, a Tonio podjął ją z kanapy i podniósłszy, jak dziecko, kołysał łagodnie w ramionach. W słodyczy jej pieszczot uspakajała się wolno jego myśl, starająca się objąć wszystkie skomplikowane sprawy rzemiosła. I w tej chwili, może najmniej do tego stosownej, powziął Tonio decyzję w sprawie swoich rywali O'Donnella i Mike'a.

Mike był zwalistym osobnikiem, który rozpoczął swoją karjerę jako robotnik przy budowach ziemnych, a potem wziął się do bardziej popłatnego rzemiosła bandyckiego. Zrazu pracował pod ziemią i nie wychodził na świat boży, ale w miarę powodzenia stał się bezczelny i paradował zupełnie jawnie. Człowieka, który stawał mu na drodze w jego rzemiośle, sprzątał bez litości. Pozatem

Niepewny los robotników polskich we Francji

Konieczność szybkiej interwencji władz

Z Paryża donoszą:

Jak donosi „Journal des Debats", **syndykat właścicieli kopalń węgla zapowiada wydalenie robotników obcych, naturalnie w pierwszym rzędzie polskich i stopniowe zastąpienie ich przez robotników francuskich.** W ciągu ostatnich lat ilość robotników cudzoziemskich w kopalniach francuskich zmniejszyła się o około 20 proc. **i w dalszym ciągu wydala się ich, choć w nieco wolniejszem tempie.** Pozostali robotnicy polscy stanowią jednak element wyspecjalizowany i osiadły, to też zastąpienie ich przez robotników francuskich nie będzie rzeczą łatwą, jeśli wogóle jest możliwe.

Jednakże ostatni wypadek wystąpienia nielicznej grupy robotników polskich przeciwko górnikom francuskim **za namową komunistyczną** wywołał w prasie francuskiej burzę **przeciwko całemu wychodźtwu polskiemu.** Incydent ten może mieć daleko idące następstwa, bo nacisk opinji na władze francuskie jest duży, to też **konieczna jest energiczna kontrakcja, któraby poinformowała opinję francuską, że olbrzymia większość uczciwego i pracowitego wychodźtwa polskiego we Francji nie ma nic wspólnego z akcją wywrotową i antypaństwową. Powinny się tem zająć tak liczne konsulaty polskie we Francji i organizacje polskie.**

Na skutek wypadków na kopalni Escarpelle górnicy polscy otrzymali masowe wymówienia, a 97 robotników kazano opuścić Francję w przeciągu 48 godzin. **Szybka interwencja władz polskich u rządu francuskiego jest konieczna.** Równocześnie wartoby się zastanowić **nad przyczynami, które część naszego wychodźtwa czynią podatną na agitację komunistyczną.** Czy przyczyny te nie leżą czasem w fałszywej polityce organizacyjnej wśród naszej emigracji we Francji? Społeczeństwo francuskie jest bardzo czułe na te rzeczy i ofiarą paść mogą **masy niewinnych, pracowitych emigrantów polskich, którzy nic wspólnego z działalnością komunistyczną nie mają.**

W obecnej sytuacji na francuskim rynku pracy trzeba unikać wszelkich pretekstów, któreby mogły przemysłowcom francuskim ułatwić zwalnianie robotników polskich.

Apel do górników

Z Paryża donoszą:

„Petit Parisien" ogłasza apel przewodniczącego związku zawodowych górników departamentu Nord - Klebera Legay, wzywający górników w le Forest do spokoju.

„Biorąc osobiście udział w zlikwidowaniu tego incydentu — pisze Legay — i dowiadując się, **że wrzenie trwa w dalszym ciągu pomiędzy naszymi przyjaciółmi, proszę ich usilnie o zachowanie spokoju i o to by nie odpowiadali na wezwania komunistów, których jedynem celem jest zmącenie dobrych stosunków, jakie powinni istnieć między wszystkimi pracownikami. Akcja komunistyczna doprowadzić może tylko do zwalniania i wydalania z Francji robotników cudzoziemskich, czego pragną towarzystwa górnicze i niektóre czynniki oficjalne.** Z drugiej strony nie jest możliwe, aby górnicy francuscy uważali za wyłącznie odpowiedzialnych tych robotników cudzoziemskich, którzy wzięli udział w zajściu w le Forest, **gdyż incydent ten był przygotowany i celowo podtrzymywany przez komunistów.** Robotnicy cudzoziemscy **zostali wprowadzeni w błąd,** przez znajdujących się wśród nich komunistów, którzy nie mieli odwagi poinformować ich o trudnościach, jakie wynikną w następstwie doradzanej im akcji".

Spadek dolara w Londynie

Wielki popyt na srebro

Z Londynu donoszą:

Dekret Roosevelta o upaństwowieniu srebra spowodował poważny spadek dolara na giełdzie londyńskiej. Kurs dolara, który przed opublikowaniem dekretu, czyli przedwczoraj wynosił 5,05, dziś spadł do 5,09 ¼ dolara za funt. Równocześnie rozpoczął się na giełdzie londyńskiej **wielki popyt na srebro** i cena jego wzrosła.

Naogół jednak w City londyńskiem nie sądzą, aby Roosevelt mógł doprowadzić w szybkiem tempie do inflacji na poziomie 25 proc. Do zrealizowania tego planu potrzebne jest 1,300 milj. uncyj srebra. Dekret nacjonalizacyjny nie umożliwia jednak uzyskania w najbliższym czasie tak znacznej ilości, albowiem ilość srebra w Stanach Zjednoczonych nie jest tak wielka.

O ileby Roosevelt istotnie pragnął wprowadzić 25 proc pokrycie srebrem, to musiałby przystąpić do olbrzymiej akcji zakupu srebra zagranicą.

Angielsko-niemiecki układ handlowy

Protest angielskich eksporterów przędzy

Z Londynu donoszą:

Reuter dowiaduje się, że dziś został podpisany w Berlinie **układ angielsko-niemiecki** w sprawie wymiany handlowej.

Układ dotyczy przyszłych wierzytelności i tranzakcyj handlowych, **nie obejmuje natomiast tranzakcyj dotychczasowych.**

Zgromadzenie angielskich przemysłowców i eksporterów przędzy do Niemiec powzięło dziś uchwałę, **protestującą przeciw układowi,** który nie dotyczy spłat dotychczasowych długów handlowych. Postanowiono nie dokonywać żadnych tranzakcyj eksportowych przędzą, **dopóki sytuacja nie zostanie wyjaśniona.**

Kanclerz Schuschnigg w Budapeszcie

Zgodność poglądów Austrji i Węgier

Budapeszt, 10. 8.

O godz. 11 przed południem przybył tu samolotem z Białogrodu **kanclerz Schuschnigg z małżonką i swem otoczeniem.**

Kanclerz Schuschnigg udał się do premjera Goemboesa i odbył z nim dłuższą konferencję.

Omawiano **zagadnienia gospodarcze i polityczne.** Ujawniła się zupełna **zgodność zapatrywań.**

O godz. 5,53 po południu Schuschnigg odleciał z małżonką do Wiednia.

Z Budapesztu donoszą:

O wyniku rozmów kanclerza Schuschnigga z premjerem Goemboesem wydano komunikat oficjalny, który stwierdza, że wymiana zdań wykazała całkowitą zgodność poglądów na **konieczność ścisłej współpracy obu państw w duchu polityki rozpoczętej przez kanclerza Dollfussa.**

Kanclerz Schuschnigg przybył do Gödöllö, gdzie złożył wizytę regentowi Horthyemu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Władze szkolne zarządziły, że w roku szkolnym 1934/35 gimnazja będą miały dwie klasy I i II z planem nauki według nowego ustroju, a 4 klasy od 5 do 8 według planu dawnego. Wobec znacznego napływu młodzieży do klasy I i II gimnazjów nowego typu ilość oddziałów w poszczególnych gimnazjach nie będzie zmniejszona. Władze szkolne zarządziły w wielu gimnazjach państwowych komasację klas wyższych, by napływającej do klas niższych młodzieży ułatwić przyjęcie przez stworzenie oddziałów równoległych. Od początku nowego roku szkolnego obowiązywać będzie z wyjątkiem klasy VIII noszenie przepisanego munduru.

— Z Sofji donoszą, że sąd w Newrokopie skazał trzech członków macedońskiej organizacji rewolucyjnej na karę śmierci.

— Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce John Willys otrzymał na Florydzie rozwód i tego samego dnia poślubił niejaką panią Florence Dolan, również rozwódkę.

— Prezydent Lebrun, bawiący obecnie na wypoczynku w Lotaryngji, zwiedził linje fortyfikacyjne w Dolnych Wogezach.

Przyśpieszenie wykonania amnestji w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Minister sprawiedliwości Rzeszy wydał rozporządzenie wykonawcze, polecające **przyśpieszyć wykonanie ustawy o amnestji.** Krajowe urzędy ministerstwa sprawiedliwości otrzymały polecenie przeprowadzenia statystyki stosowania amnestji i doniesienia do dn. 1. X. ministerstwu o wynikach.

Tragedja emigrantów rosyjskich w Turcji

Stambuł, 10. 8.

Korespondent Reutera donosi, iż rząd turecki postanowił zastosować w stosunku do emgirantów rosyjskich ostatnio wydane przepisy, **zakazujące cudzoziemcom jakiejkolwiek pracy na terenie Turcji.**

Powyższa decyzja zaskoczyła w sposób bardzo dotkliwy około 2000 emigrantów rosyjskich, **którzy nagle znaleźli się w sytuacji bez wyjścia.**

Adamowicze w Moskwie

Z Warszawy donoszą:

Polscy lotnicy bracia Adamowicze zostali zaproszeni do Sowietów. Bracia Adamowicze wyjadą do Moskwy w przyszłym tygodniu. Dziś złożyli wizytę w ambasadzie sowieckiej.

Agitacja hitlerowska w Czechosłowacji

Z Pragi donoszą:

Ostatnio dała się zauważyć w Sudetach **wzmożona działalność niemieckich narodowych socjalistów.** Władze czechosłowackie przejęły kilkakrotnie liczne przesyłki materjałów propagandowych, preznaczonych dla hitlerowców w Czechosłowacji. W wyniku przeprowadzonego śledztwa **aresztowano wielu wybitniejszych działaczy narodowo-socjalistycznych.** Wśród aresztowanych znajduje się również kilku profesorów gimnazjów niemieckich, położonych w okręgach pogranicznych.

TU WYCIĄĆ!

— 26 —

wymyślił bardzo prosty i skuteczny sposób nakłaniania ludzi do pewnych drobnych ustępstw. Upatrywał sobie naprzykład jakiegoś bogatego dyrektora banku, albo kierownika firmy handlowej i dawał mu do zrozumienia, że miałby ochotę wziąć od niego nieco dolarów, tytułem okupu. Gdy jegomość ten nie godził się na miłą propozycję Mik'a, podkładało mu się jak pudełko czekoladek, zgrabną bombę u wejścia do willi. Jeżeli ta pierwsza porcja nie poskutkowała, aplikowało się drugą. Nie było jednak wypadku, by ktoś ryzykował trzeci podarunek pod bramą.

Szmugiel alkoholowy otworzył przed Mike'm złotą żyłę. Wykształcił on sobie wspaniały sztab współpracowników, zwłaszcza ludzi, którzy rozdzielali transporty alkoholu po rozmaitych szynkach i tajnych lokalach. Ważną rolę w tej organizacji ,rządzonej prawami żelaznej dyscypliny, grała pani O'Donnell, siostra bandyty. Wyszedłszy zamąż za Shauna O'Donnel, połączyła węzłem pokrewieństwa obie szajki. Była to kobieta zwalista, grubokoścista, o czerwonej twarz i o rękach, które przypominały świeżo skrobane mięso. Z czerwonej twarzy sterczał również długi nos, a nóżki tej damy trudno było nazwać zgrabnemi.

Pomimo tego, że dochody jej małżonka i brata były fantastyczne, pani O'Donnell ubierała się okropnie. Miała słabość do płomiennych fioletów biskupich, do zawrotnych czerwieni, a nosiła djamenty wielkie, jak orzechy laskowe, osadzone w złotych broszkach, wielkości podstawki do filiżanki. Głos jej był skrzekliwy i przypominał zardzewiałe zawiasy.

— 27 —

Mało nadobna ta osóbka płonęła nienawiścią do Tonia. Tyranizowała swojego męża w znacznie większym stopniu, aniżeli swojego brata. Było to o tyle dziwne, że małżonek jej był niezwykle porywczy, a przytem posiadał rozum conajmniej trzech Mike'ów. Niewiasta ta nie miała żadnych skrupułów, ani wyrzutów sumienia. Wydawała wyroki śmierci bez drgnięcia powiek. Ona to była autorką planu napadu na Tonia.

— Jestem pewna, że ten piękniś ma teraz przed nami nielada pietra! — oznajmiła swojemu małżonkowi. — Gdybyś był prawdziwym mężczyzną, tobyś poszedł do niego i zdmuchnął go, jak świeczkę.

— Co ty się tak, u djabła, spieszysz, aby mnie wyekspedjować na łono Abrahama?! — zżymał się O'Donnell. — Czy wiesz, czem pachnie taka historyjka? — Lepiej ty już nie maczaj paluszków w tych aferach, Bello.

Trzeba bowiem dodać, że mało nadobna małżonka bandyty nosiła wysoce poetyczne imię Frolibelli, nadane jej przez bardzo optymistyczną matkę.

Dowiedziawszy się, że w willi Tonia mieszka jakaś chińska dziewczyna, Bella zapłonęła iście kobiecą ciekawością. I oto pewnego dnia odwiedziła ją w apartamentach Perelli'ego. Rozpływała się w czułościach nad Minn Lee i za powrotem do domu opowiedziała swojemu małżonkowi:

— Biedne stworzenie... musi żyć z tym brudnym Włochem. Obrzydliwa kreatura. Prowadzi sobie wspaniałe życie i tyje coraz więcej. Trudno

Humor

DZISIEJSZE DZIECI.

— Nie podoba mi się twoje świadectwo. Mam jednak nadzieję, że w przyszłości przyniesiesz lepsze!

— Słusznie ojczulku: „niechaj żywi nie tracą nadzieji" powiedział przecież Juljusz Słowacki.

JEDNAKOWY GUST.

Lekarz, zbadawszy żonę przyjaciela:

— Muszę ci szczerze powiedzieć. Nie podoba mi się twoja żona...

Małżonek: — Mamy jednakowe gusta. „Nie wszystko złoto, co się świeci".

OŚWIADCZYNY.

— Łaskawa pani... co tu dużo mówić... nie wiem jak to powiedzieć... gdybym był panią, w takim razie nie mógłbym bezemnie żyć...

DOBRA ŻONA.

Mąż (rano zmieniając bieliznę): Uważam, że w pralni zamienili moją bieliznę.

Żona: Z czego to wnioskujesz?

Mąż: Bo ponaprawiana.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czy K. S. „Ruch" zrewanżuje się za wynik remisowy?

Rewanżowe spotkanie K. S. „Ruch" — K. S. „Legja" (Warszawa)

Sensacją sportową nadchodzącej niedzieli będą na Śląsku niewątpliwie zawody o **mistrzostwo Ligi P. Z. P. N.** pomiędzy wspomnianemi drużynami.

Do zawodów o tak cenne punkty z cyklu II-giej serji tegorocznych mistrzostw piłkarskich Polski staną dwie drużyny, zaliczone do grupy **najlepszych klubów piłkarskich Polski.**

W spotkaniu tem Ruch nie łatwą będzie miał przeprawę, temwięcej, że drużyna Legji, zjeżdżająca na Śląsk w swym najlepszym składzie z reprezentantami **Martyną i Nawrotem**, znajduje się obecnie **w doskonałej formie**, o czem świadczą osiągnięte ostatnio zaszczytne wyniki **z drużynami austrjackiemi.**

Wobec powyższego, drużyna Ruchu zdając sobie sprawę z doniosłości powyższego spotkania, czyni przygotowania do zdobycia zwycięstwa, by obronić zdobyty tytuł mistrza, a zarazem wzmocnić swą czołową lokatę w tabeli ligowej.

Ponadto drużyna śląskiego Ruchu, znana ze swej ambicji, dołoży wszelkich starań, aby w meczu rewanżowym zrehabilitować się w oczach swych sympatyków za wynik remisowy, osiągnięty w Warszawie.

Do niniejszych zawodów z Legją wystąpi „Ruch" z graczem **Glemzą**, który wyleczył się z kontuzji, odniesionej na meczu z „Pogonią" we Lwowie.

Wobec powyższego spodziewać się należy niezwykle emocjonującej gry, która niewątpliwie ściągnie liczne tłumy na boisko.

Wspomniane zawody odbędą się na boisku K. S. „Ruch" w Wielkich Hajdukach, przy ul. Kalina o godz. 16.45.

Zawody powyższe poprzedzi spotkanie Ruch I B — K. S. „23" Czerwionka.

Dwa mecze Emigracji z Francji w Krakowie

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę rozegra reprezentacyjna drużyna Emigracji z Francji **dwa mecze piłkarskie w Krakowie.** Dziś spotka się z drużyną „Wisły", a w niedzielę z drużyną „Cracovii". Drużyna Emigracji z Francji znana jest dobrze ze swoich wyników, uzyskanych w ubiegłych latach z „Wisłą" i reprezentacją Krakowa.

Początek zawodów **w sobotę o godz. 5,15** na boisku „Wisły", a w niedzielę o godz. 5 na boisku „Cracovii". Każdorazowo mecze poprzedzone będą zawodami drużyn młodszych.

Otwarcie toru kolarskiego w Mysłowicach

Ruchliwy zarząd K. S. „09" Mysłowice, chcąc dać swym członkom możność uprawiania jeszcze jednej gałęzi sportu, założył **sekcję kolarską** i wybudował **specjalny tor dla cyklistów na** boisku za Ogrodem Zamkowym o długości 400 mtr. Termin otwarcia tegoż ustanowiono **na dzień 15 bm.**

W związku z tem zarząd sekcji cyklistów organizuje w tym dniu **zawody na torze** w kilku konkurencjach o wartościowe nagrody. Kulminacyjnym punktem programu będzie **bieg na 10 km. o puhar przechodni,** ufundowany przez urzędników kopalni Mysłowice.

Prawie wszystkie towarzystwa przyrzekły swój udział przez przysłanie swych najlepszych zawodników. Jest to **pierwszy tego rodzaju wyścig na G. Śl.** i niewątpliwie ściągnie on tłumy zwolenników tego pięknego sportu.

Wkońcu należy również podkreślić koleżeńskie postąpienie niektórych towarzystw kolarskich, które **na własny koszt przysyłają swoich zawodników,** ażeby jaknajwydatniej pomóc nowozałożonej sekcji.

Wychowanie fizyczne w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży

Od roku 1919 prowadzą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (obecnie Kat. Stow. Młodzieży) intensywną pracę w dziedzinie wychowania fizycznego. Prace te, oparte wyłącznie na czynniku społecznym, dają bardzo dobre wyniki. Statystyki ogólno-krajowej centrali byłych S. M. P. — Zjednoczenia Młodzieży Polskiej — za rok 1933 wykazują, że **S. M. P. uprawiało według stanu z 31 grudnia 1933 r. wychowanie fizyczne 64.443 osób, t. j. 48.534 młodzieży męskiej i 14.909 młodzieży żeńskiej.** Prace W. F. prowadzono w najstępujących kierunkach: wioślarstwo (911 osób), gry sportowe (28.178 osób), narciarstwo (1.597 osób), palant (3.033 osób), lekka atletyka (13.642), ping-pong (8.240 osób), ponadto wymieniamy tu akcję samarytańską (673 osób). Prace W. F. w S. M. P. prowadzi 89 sił instruktorskich z ramienia władz wojskowych i 2.324 naczelników (naczelniczek) wychowania fizycznego, rekrutujących się z pośród członków S. M. P. W roku 1933 Państwową Odznakę Sportową zdobyło w S. M. P. 8.204 osób. S. M. P. urządziła w tymże roku 5.996 zawodów sportowych i 12.434 wycieczek. W instruktorskich obozach W. F., urządzonych przez S. M. P., wzięło udział 988 osób, a w instruktorskich kursach W. F. 2.580 osób. S. M. P. posiadały własnych boisk sportowych 731, a prace W. F. oprócz tego prowadzono na wynajętych 1.654 boiskach sportowych.

Nie mniej ożywioną akcję obozową prowadzą S. M. P. także i **w roku bieżącym.** Jak dowiadujemy się, urządzają one w roku bieżącym 35 instruktorskich obozów wychowania fizycznego, mających przygotować kadrę dalszych instruktorów(ek) W. F. w S. M. P. W obozach tych biorą udział setki młodzieży z różnych środowisk. Są one rozrzucone na terenie całej Rzeczypospolitej.

Trzebaby podkreślić z uznaniem, że do prac S. M. P. w dziedzinie W. F. odnoszą się z dużem uznaniem i wielkiem zrozumieniem wojskowe władze W. F. i P. W. I tak Państwowy Urząd W. F. i P. W. przyszedł S. M. P. w roku bieżącym w letniej akcji obozowej **ze znaczną pomocą finansową i rzeczową.** Ponadto na kursach instruktorskich, urządzanych przez władze wojskowe, przyznał Państwowy Urząd W. F. i P. W. 220 miejsce dla S. M. P.. Współpraca z władzami wojskowemi układa się harmonijnie, a przedstawiciele władz wojskowych na zjazdach delegowanych S. M. P. wyraźnie podkreślają, że organizacja ta dostarcza Armji najlepszego materjału pod względem moralnym i fizycznym.

Przytoczone wyżej cyfry i fakty świadczą niezbicie, że S. M. P., przednia straż Akcji Katolickiej, **są** wysokowartościowym czynnikiem pod względem społecznym i państwowym. **Doceniają to władze wojskowe, ustosunkowując się do prac S. M. P. życzliwie.**

Z turnieju walk zapaśniczych w Katowicach

W 28 dniu turnieju walk zapaśniczych o złoty pas miasta Katowic wyniki walk były następujące: Schikat i Tornow w pierwszem spotkaniu walki nie rozegrali. Krueger zwyciężył Thomsona w 19 minucie. Garkawienko zwyciężył Jakoba w 39 minucie. W ostatniej parze Sasorski zwyciężył Krausa w 19 minucie.

Jednodniowe walki zapaśnicze w Rybniku

W niedzielę, dnia 12 bm. na boisku Ruda przy ul. Gliwickiej w Rybniku, o godz. 3,30 po południu odbędzie się jednodniowy występ zapaśników. Tornow walczyć będzie w stylu wolnoamerykańskim z Krausem. Nasz rodak ze Śląska Grabowski stoczy walkę z Thomsonem. Krueger walczyć będzie z Józefem Miazzio.

Sukces „Ruchu" w Kępnie Wlkp.

W ub. sobotę i niedzielę bawiła w Kępnie rezerwowa drużyna „Ruchu", gdzie rozegrała przyjacielskie zawody piłkarskie z tamt. drużyną T. G. S. „Sokół", wygrywając w I-szym dniu w stosunku 3:1, a w drugim 2:1.

Wicemistrz Rumunji R. G. M. T. I w Wlk. Hajdukach

W dniu 21 bm. rozegra ligowa drużyna „Ruch" na boisku własnem w Wlk. Hajdukach przyjacielskie zawody z wicemistrzem Rumunji R. G. M. T. I.

Zespół R. G. M. T. reprezentuje wysoki poziom piłkarski, przyczem w swych szeregach ma kilku stałych reprezentantów Rumunji.

Rewanżowy mecz „Ruchu" z Vorwärts Rasensport Gliwice

W dniu 15 bm. rozegra mistrzowski zespół „Ruchu" przyjacielskie zawody rewanżowe z drużyną „Vorwaerts" Gliwice. Wspomniane zawody odbędą się na boisku KS. „Ruch" w Wielkich Hajdukach.

F. C. Bayern przyjedzie do Polski?

Kierownictwo „Ruchu" przeprowadza obecnie pertraktacje z czołową drużyną Niemiec i b. mistrzem Niemiec F. C. Bayern Muenchen w sprawie sprowadzenia jej do Polski.

W wypadku sfinalizowania zawodów przyjazd drużyny niemieckiej nastąpiłby we wrześniu br.

Dyskwalifikacja p. Seidnera

Sanacja dotychczasowych zabagnionych stosunków w Krakowskiem Okręgowym Kolegjum Sędziów, datująca się od chwili zamianowania komisarza — postępuje nadal.

Ostatnio mamy do zanotowania fakt dyskwalifikacji „osławionego" już z niejednej afery i ośmieszającego ogół sędziów każdorazowem ukazaniem się na boisku **p. Jakoba Seidnera,** który został zdyskwalifikowany na okres 3 miesięcy za niesportowe zachowanie się.

Sport na Śląsku

K. S. „DIANA" WYJEŻDŻA DO KALISZA.

W niedzielę, dnia 12 bm. rozegra K. S. „Diana" zawody przyjacielskie z Kaliskim Klubem Sportowym w Kaliszu. Odjazd z Katowic 11-go bm. o godz. 23,53. Zbiórka I drużyny o godz. 23,30 przed dworcem.

KS. „06" KATOWICE — KS. „23" CZERWIONKA 2:2 (1:2)

Mecz ten mimo zimna i deszczu ściągnął na boisko KS. „23" dosyć pokaźną ilość widzów. Z początku zapowiadało się na wysokie zwycięstwo katowiczan, jednak miejscowi niespeszeni pierwszym sukcesem gości, otrząsają się z tremy i przejmują powoli inicjatywę gry w swoje ręce przeprowadzając raz po raz efektowne ataki na bramkę ligowców, uwieńczone zdobyciem bramek przez Cyposia i Jachimowskiego.

„Concordia" Knurów I jun. — KS. „23" I jun. 2:1 (1:1)

„Concordia" Knurów I b. — KS. „23" I b. 0:1 (0:0)

SMP. Leszczyny — KS. „23" I bł 1:2 (0:1)

SMP. Łaziska Średnie — KS. „Strzelec" Leszczyny 4:2 (2:2)

Oldboy KS. „23" — Oldboy KS. „Strzelec" Leszczyny 0:2 (0:1)

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

W niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się w Chybiu turniej w koszykówkę i siatkówkę o puhar przechodni i dyplomy, oraz o mistrzostwo gniazda sokolego Chybia. Udział biorą gniazda 10-go okręgu. Początek o godz. 8.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE I ROWEROWE.

Wyznaczone na dzień 5 bm. wyścigi motocyklowe i rowerowe na Stadjonie w Radzionkowie o mistrzostwo powiatu Tarnogórskiego, zostały z powodu niepogody odroczone do następnej niedzieli, t. j. do 12 bm. Zysk ze sprzedaży biletów przeznaczono na rzecz powodzian. (Pi)

MECZ NA POWODZIAN W TARN. GÓRACH.

Z inicjatywy Klubu Sportowego „Śląsk" Tarn. Góry rozegrany zostanie w sobotę, dnia 11 bm. mecz towarzyski na boisku „I. K. S." pomiędzy drużynami K. S. „Śląsk" Tarn. Góry i „I. K. S." Tarn. Góry.

Czysty dochód z powyższej imprezy przeznaczony zostanie na rzecz powodzian w Małopolsce. (Pi)

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

KS. „POLICYJUY" — KS. „WARTA"

Dnia 12 bm. KS. „Policyjny" Sosnowiec rozegra na boisku w Zawierciu, mecz piłki nożnej z miejscowym KS. „Warta".

PROPAGANDOWE BIEGI W CZELADZI.

Czeladzki K. S. z okazji 10-lecia istnienia w dniu 15 bm. o godz. 10,30 rano w parku Tow. Saturn organizuje biegi 800 i 1.500 mtr. oraz sztafetowe 4×400 mtr.

Dla zwycięzców przygotowane są już cenne nagrody. Startować mogą zawodnicy z całej Polski.

WYŚCIG KOLARSKI 100 KLM.

19 bm. C. K. S. Czeladź urządza wyścig kolarski na przestrzeni 100 klm. dla zawodników zrzeszonych z całej Polski. Wyścig rozpocznie się o godz. 9 rano. Dla zwycięzcy naczelny dyrektor Tow. Saturn Przedpełski ufundował cenny puhar, jako nagrodę przechodnią.

Trasa biegnie z Czeladzi przez Grodziec, sanów, Bizję, Piekary do Czeladzi, gdzie jest półmetek, a później zawodnicy jeszcze raz powtórzą tę samą trasę.

Zgłoszenia do biegów i wyścigu przyjmuje p. Zdz. Czarnowski, kop. Saturn.

SOLWAY — ZAGŁĘBIANKA.

12 bm. w Będzinie na boisku własnem Zagłębianka rozegra mecz z Solwayem.

24 SZOPIENICE — NORDJA.

11 bm. w Sosnowcu „24" Szopienice rozegrają mecz z „Nordją". Szopienice przyjeżdżają w najlepszym składzie.

Sport w Kaliszu

DRUŻYNA KATOWICKA W KALISZU

Kaliski Klub Sportowy czyni starania o sprowadzenie do Kalisza jednej z silniejszych drużyn piłkarskich na Śląsku KS. „Diana" z Katowic. Zawody te wzbudzają w Kaliszu nielada sensację, gdyż miasto nasze nie gościło dotąd żadnej drużyny piłkarskiej ze Śląska.

Mecz odbędzie się w niedzielę. (t)

„TUR" — „STRZELEC" W ŁODZI

Kaliska drużyna „Strzelca" wyjeżdża w niedzielę do Łodzi, gdzie rozegra zawody o wejście do klasy A. z tamt. „Turem". (t)

Ze sportu robotniczego

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH UCZESTNIKÓW OBOZU WF. ŚL. R. S. K. O.

W Hucisku:

Siatkówka półfinały, gra pojedyńcza: Boski — Grohs 15:7 10:15 1:15 2:1 dla Grohsa. Kliszak — Szurgot 15:7 5:15 10:15 2:1 dla Szurgota.

Finał: Gros — Szurgot 15:6 15:10 2:0 dla Grohsa. — Grohs zdobywa mistrza w grze pojedynczej.

Gra podwójna, finał: Boski, Grohs — Szurgot, Kliszak 15:8 11:15 15:10 2:1 dla Boski, Grohs.

Gra mieszana: Dziubkowska, Grohs — Malcówna, Boski 15:6 15:7 15:10 3:0 dla Malcówny, Boski.

Gry trójkowe: Dziubkowska, Kliszak, Szurgot — Malcówna, Boski, Grohs 6:15 15:11 9:15 2:1 dla Dziubkowska, Kliszak, Szurgot.

Gra pełnych drużyn: Katowice — Bielsko 15:12 8:15 15:9 2:1 dla Katowic.

Koszykówka: Katowice — Bielsko 17:10 (7:3) dla Katowic.

Rewanż: Katowice — Bielsko 4:11 (2:7) dla Bielska. Repr. letn. Hucisko — Obóz WF Śl. R. S. K. O. 5:11 (3:7) dla Obozu.

Siatkówka: Repr. letn. Hucisko — Obóz WF Śl. R. S. K. O. 15:13 10:15 8:15 2:1 dla Obozu.

KOBIECY OBÓZ W. F. ŚLĄSKIEGO R.S.K.O. W HUCISKU.

Żeński obóz wychowania fizycznego w w Hucisku koło Żywca rozpoczął się 15 lipca. Na pierwszą turę, która trwała dziecięć dni, przyjechało 21 kobiet z województwa śląskiego. Kierownikiem obozu był p. Rochowiak Stanisława, instruktorką W. F. — p. **Hanka Dziubkowska,** absolwentka Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Uczestniczki obozu mieszkały w budynku szkoły powszechnej w Hucisku. Program obozu obejmował: **gimnastykę, gry sportowe, lekką atletykę, rytmikę, oraz referaty aktualne,** dotyczące Organizacji.

Próbę o Państwową Odznakę Sportową, przeprowadzono w dniu 24. **VII. br.**

KOMUNIKAT

Wydział sekcji piłki nożnej Śl. R. S. K. O. komunikuje, że udziela nadal prawa startu na rok 1934 nowozadeklarowanym członkom z dnia 24. 6. br., jednocześnie wycofuje się zakaz okólnika nr. 15 z dnia 19. 6. br. na czas dalszy.

Przygotowania do wielkich zawodów lotniczych

Lot challengeowy z manekinami

Przygotowania do międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych **„Challenge 1934"**, które odbędą się **w** Warszawie, są w pełnym toku. Ustalono już terminarz zawodów.

Otóż 28 bm. nastąpi **otwarcie zawodów.** Dnia 29 bm. odbędzie się **ocena właściwości technicznych samolotów.** Po raz pierwszy podczas tej próby użyte będą **specjalne przyrządy**, mianowicie do oceny widoczności w samolocie z miejsca pilota i pasażera, urządzona będzie specjalna hala. W samolocie na siedzeniu pilota, względnie pasażera, **będzie posadzony manekin, który zamiast głowy będzie posiadał żarówkę punktową, ruchomą w granicach możliwości wychyleń głowy bez poruszania tułowia.** Przyrząd ten ułatwi członkom komisji dokładne określanie widoczności z samolotu.

W okresie od 30 bm. do 7 września br. odbędą się **próby techniczne**, mianowicie: **szybkości minimalnej, startu i lądowania, demontażu i montażu samolotów, rozruchu silnika i zużycia paliwa.** Ta ostatnia próba odbędzie się na trasie 600 kilometrów.

Lot okrężny

Dnia 9 września rozpocznie się lot okrężny, który potrwa do dnia 15 września. Lot prowadzi na trasie: Warszawa — Królewiec — Berlin — Kolonja — Bruksela — Paryż — Bordo — Pau — Madryd — Sewilla — Casablanca — Meknes - Sili bel Abbes — Alger — Biskra — Tunis — Palermo — Neapol — Rzym — Rimini — Zagrzeb — Wiedeń — Brno — Praga — Katowice — Lwów — Wilno — Warszawa.

Jak widzimy, korzystając z tego, że aeroklub polski jest organizatorem zawodów, nasze władze lotnicze tak opracowały trasę lotu, iż biegnie ona poprzez 4 lotniska polskie. Przelot kilkudziesięciu samolotów zagranicznych, pilotowanych przez najlepszych lotników sportowych świata, **będzie nielada atrakcją dla mieszkańców Katowic, Wilna, Lwowa, nie mówiąc już o Warszawie.**

Wyścig w powietrzu

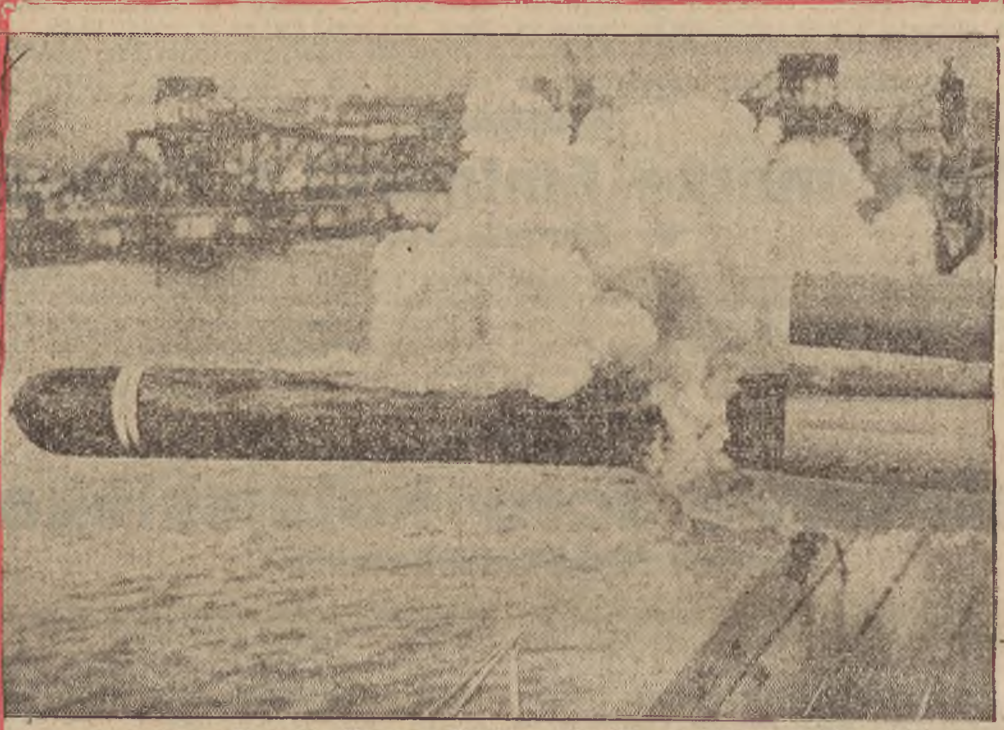
Dnia 16 września nastąpi uroczyste zakończenie zawodów. Kulminacyjnym punktem zawodów, decydującym o zwycięstwie, będzie **próba szybkości maksymalnej, która się odbędzie na trasie trójkątnej Warszawa — Nowosolna — Głowaczów — Warszawa, długości 297 km.**

Wszystkie próby techniczne odbędą się na lotnisku na Okęciu. Lot okrężny rozpocznie się i zakończy na lotnisku Mokotowskiem. Tam też odbędzie się wyścig szybkości maksymalnej.

Uporządkowanie lotniska

Lotnisko mokotowskie jest obecnie porządkowane. Zniknęły stare drewniane budy i wagony kolejowe, a ich miejsce zajęły trawniki i place, pokryte żużlem. Stary dworzec lotniczy odnowiono. Urzędować tam będzie międzynarodowa komisja sportowa. Dotychczas zbudowano **5 olbrzymich trybun** oraz specjalną trybunę dla Prezydenta R. P. W najbliższych dniach rozpocznie się budowa jeszcze 4 trybun.

Samoloty poszczególnych ekip państwowych **pomalowane będą na jeden kolor**, inny dla każdej ekipy. Samoloty niemieckie będą pomalowane na kolor szaro-srebrny, francuskie — niebieski, włoskie — czerwony, czechosłowackie — zielony i polskie — biało-czerwony.



W czasie wielkiego Tygodnia Morza w Chatham (Anglja), w którym wziela udział angielska para królewska, fotograf uchwycił chwilę wyrzutu torpedy.

EGZOTYCZNA SPRAWA ROZWODOWA

W Mandżurji - ślub, w Chinach - rozwód, w Wiedniu - proces

Sąd Okręgowy w Wiedniu ma do rozstrzygnięcia rzadką sprawę rozwodową, której punktem wyjścia był **ślub w Mandżurji, rozwód w Chinach, a jako że rozwód chiński nieważny jest w Austrji, udzielenie rozwodu według kodeksu austrjackiego.** Charbin — Szanghaj — Wiedeń — Szanghaj, oto etapy geograficzne zawiłego zatargu małżeńskiego.

Przed laty wywędrował na Daleki Wschód obywatel austrjacki, inż. E. W. W 1919 roku poznał w Charbinie piękną Rosjankę, **pannę Tamarę L.** Czterdziestoletni Wiedeńczyk ożenił się z dwudziestoletnią Rosjanką. Małżeństwo W. przeniosło się wkrótce potem z Charbina do Szanghaju, gdzie pana W. powoływały jego sprawy zawodowe. W tym czasie harmonja małżeńska popsuła się i w kolonji europejskiej w Szanghaju zaczęto opowiadać sobie **o romansie, jaki młoda inżynierowa nawiązała z jednym ze swoich rodaków.** Wieści te doszły do uszu p. W., który podał prośbę o **rozwód.** Dla uproszczenia sprawy skarga rozwodowa skierowana została do sądu (p. W. jest ewangelikiem), gdzie pani W. przyznała się otwarcie do winy. Sąd, wyrokując na podstawie kodeksu chińskiego, orzekł, iż wobec jawnego przyznania się małżonki p. W. do winy, **udziela rozwodu stronom.**

Na tem jednak nie koniec. Rozwód chiński nie jest ważny w Austrji, zaś p. Tamara pragnie wyjść jaknajprędzej powtórnie zamąż. Nie było więc innej rady, **jak udać się w podróż z Szanghaju do Wiednia,** aby tu, już według kodeksu austrjackiego, otrzymać legalny rozwód. Tak więc sąd wiedeński będzie miał do rozstrzygnięcia egzotyczną geograficznie sprawę rozwodową. **Or.**

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 10-go sierpnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 43,50, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 117, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 119, 5 proc. poż. Konwersyjna 63,25 — 63 — 63,15, 5 proc. poż. kolejowa 59 — 59,50, 4 proc. poż. dolarowa 53, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,75 — 67,50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 49,25 — 50 — 50,25.

Akcje:

Bank Polski 87, Lilpop 9,55.

Dewizy:

Belgja 124.25 — 124.56 — 124.94, Gdańsk 172.58 — 173.01 — 172.15, Holandja 358.10 — 379 — 357.20, Londyn 26.63 — 26.76 — 26.50, Nowy Jork kabel 5.23 — 5.26 — 5.20, Paryż 34.90 i pół — 34.99 — 34.82, Praga 21.97 — 22.02 — 21.92, Sztokholm 137.40 — 137.10 — 136.70, Włochy 45.43 — 45.55 — 45.31, Berlin 206.50 — 207.50 — 205.50, Szwajcarja 172.77 — 173.20 — 172.34.

Waluty:

Dolar pryw. 5.20.

Poznańska giełda zbożowa

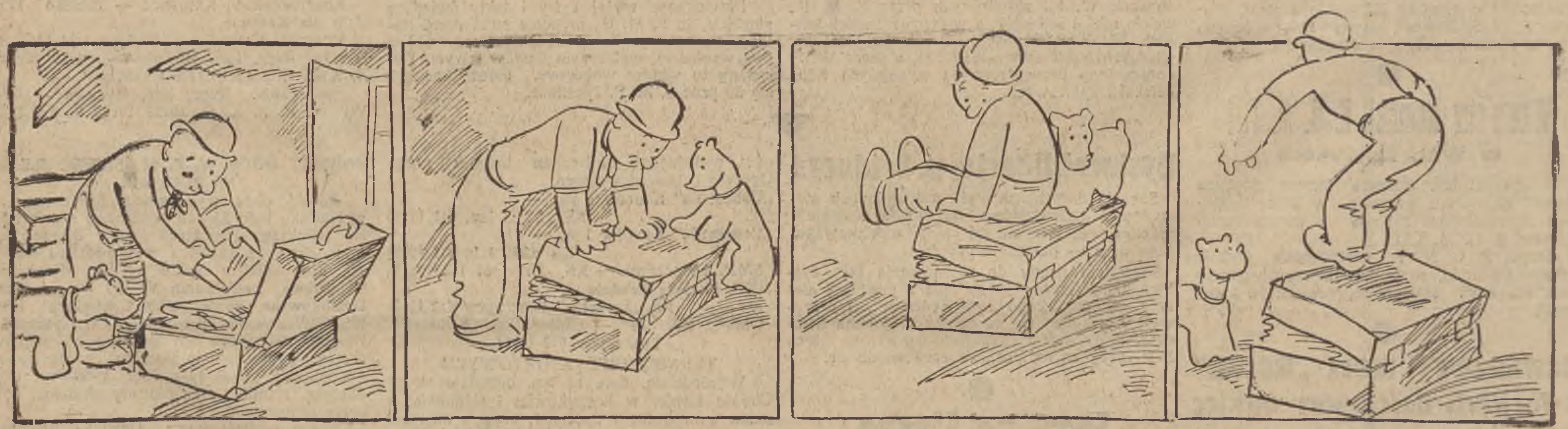
z dnia 10 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto stare i nowe zdatne do przemiału 25 ton 17.60; 15 ton 17,65; 270 ton 17,75; Pszenica 15 ton 21,—; 15 ton 21,10; 15 ton 21.15; 15 ton 21,20; 30 ton 21,28; 15 ton 21,50; Owies nowy 15 ton 16,20; 15 ton 16.45; 15 ton 16,50; 15 ton 16,75. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Żyta 150, pszenicy 172, mąki żytniej 27.5, mąki pszennej 43,5, otrąb żytnich 288,5, otrąb pszennych 130, owsa 40, jęczmienia 778,5 rzepaku 9, wyki 0,2, gorczycy 4,5, łubinu post. 15, inkarnacji 4,65, nasion 3,7, siana 27, makuch rzepak. 30, mąki ziemniacz. 35.

Przygody bezrobotnego Froncka



Sto razy nie będzie pisał,
trudno — list mu się nie udał — —
zapakuje więc manatki
i, sam się do — — — Murcek uda.

Andzia w Murckach wzdycha, płacze...
Jemu coś się nic nie klei,
ot — walizę trudno zamknąć.
Co do djaska znów się dzieje?

Usiadł z Ciapkiem — nie da rady?...
Gniotą razem z całej mocy.
(Andzia chyba strasznie blada,
bo nie sypia biedna w nocy...)

Froncek radzi sobie różnie,
Ciapek patrzy filuternie.
Froncka serce boli bardzo — —
Andzia tęskni tam niezmiernie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.